

KRONIKA DNIA

Z prac Prezydium Rządu

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

szczenia w tym pięcioletnim okresie produkcji cystem.

W kolejnym punkcie porządku obrad rozpatrzono informację o przygotowaniu do sezonu zimowego w miastach i w większych aglomeracjach, przedłożoną przez ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. Odpowiednie działania w tej mierze podjęto w tym roku wcześniej niż zazwyczaj. Prezydium Rządu postanowiło, że funkcje koordynacyjne w catokształcie przygotowań do akcji zimowej, jak również w czasie jej trwania, pełnić będą wojewodowie i prezydenci miast. Niezbędny jest aktywny udział zakładów pracy, a także administracji budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej oraz właścicieli domów w pracach związanych z odśnieżaniem miast.

Utworzenie swego czasu silnych i lepiej zorganizowanych placówek oświatowych w postaci zbiorczych szkół podstawowych zdej w pełni egzamin. Szkoły te, szczególnie na terenach wiejskich, oddalone są jednak od miejsc zamieszkania części uczniów. Powoduje to konieczność zwrotu bacniejszej uwagi na problem dowożenia młodzieży do tych szkół. Sprawy te były przedmiotem obrad rządu w kolejnym punkcie posiedzenia. Przewiduje się np. sukcesywne tworzenie lokalnej sieci komunikacyjnej obsługiwanej przez środki lokomocji

będące w dyspozycji PKS oraz komunalnych przedsiębiorstw komunikacyjnych.

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją Ministerstwa Finansów, która ilustruje przebieg realizacji podjętych w lipcu przez rząd decyzji, dotyczących poprawy efektów i wzmocnienia dyscypliny gospodarowania w II półroczu br. W szczególności chodzi o uzyskanie postępu na odzinu racjonalnego zatrudnienia i dyscypliny placowej oraz w sferze oszczędności budżetowych. Istotną sprawą jest także zwiększenie dyscypliny inwestycyjnej oraz wzmocnienie nadzoru i kontroli ze strony wszystkich ogniw zarządzania nad podejmowanymi działaniami na rzecz poprawy struktur produkcji.

Prezydium Rządu rozpatrzyło także kierunki działania mające na celu lepsze wykorzystanie wyrobów hutniczych. Urząd gospodarki materiałowej przygotował odpowiedni dokument, który zawiera zadania dla resortów dotyczące unowocześnienia struktury i obniżenia kosztów wytwarzania stali, jak również oszczędniejszego zużycia wyrobów hutniczych.

Na posiedzeniu omówiono bieżące problemy związane z realizacją tegorocznych i przyszłych przedsięwzięć inwestycyjnych, jak również podjęto decyzje zmierzające do przyspieszenia obrót wagonami i poprawy pracy kolejowych stacji rozrządowych.

Delegacja wojskowa ZSRR

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

które jednostki wojskowe, zapozna się z historią naszego kraju, jego osiągnięciami i perspektywami dalszego rozwoju. Uczestniczy także będzie w odbywających się na terytorium Polski ćwiczeniach Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego „Tarcza 76”.

Delegacja radziecka złożyła wiece na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu — Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej.

Ćwiczenia wojskowe „Tarcza-76”

Zgodnie z planem dowództwa Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — uczestników Układu Warszawskiego na terytorium naszego kraju, w rejonie Bydgoszczy, Szczecina i Wrocławia, odbywają się wspólne ćwiczenia sojuszników armii „Tarcza 76”. Biorą w nich udział związki taktyczne i oddziały wojsk lądowych i sił powietrznych Armii Radzieckiej, Narodowej Armii Ludowej NRD, Czechosłowackiej Armii Ludowej i Ludowego Wojska Polskiego. Zakończenie ćwiczeń — 16 bm.

Ćwiczenia mają na celu doskonalenie umiejętności dowódców sztabów i wojsk naszych sojuszników w prowadzeniu działań bojowych — obronnych i zaczepnych — i są przeprowadzane w trudnych warunkach jakimi charakteryzuje się współczesne pole walki.

Plenarne posiedzenie NK ZSL

Zadania stronnictwa w rozwoju rolnictwa w latach 1976-80

WARSZAWA (PAP)

10 bm. w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu ZSL, na którym omówiono zadania stronnictwa w rozwoju rolnictwa w latach 1976-80. W obradach, którym przewodniczył prezes NK — Stanisław Guwa, uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — Kazimierz Barcikowski i sekretarz KC PZPR — Józef Piłkowski.

Uchwalono na IV Plenum KC PZPR zadania rolnictwa na bieżącą pięcioletnią — podkreślono w czasie obrad — mają znaczenie ogólnonarodowe, zmierzające do zapewnienia dalszej, wydajnej poprawy wyżywienia naszego społeczeństwa. Zadania dotyczące rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej ZSL u-

znaje za własne i uczyni wszystko — jak zaakcentowano na plenum — w celu pełnego ich urzeczywistnienia.

W toku obrad zwrócono szczególną uwagę na potrzebę dalszej mobilizacji wszystkich sił i środków w rolnictwie oraz w przemyśle i gałęziach gospodarki pracujących na jego potrzeby. Duże możliwości zwiększenia produkcji rolnej istnieją — zdaniem uczestników obrad — w każdym województwie, gminie i wsi. Wspólna polityka rolna PZPR i ZSL, stwarza coraz korzystniejsze warunki rozwoju wszystkim sektorom rolnictwa i wszystkim gospodarstwom, które potrafią racjonalnie i wydajnie produkować. Polityka ta spotyka się z pełną aprobatą rolników i przynosi coraz wyższe efekty.

Trud doceniany nie tylko od święta

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

żerów, jaka codziennie przewija się przez nasz dworzec.

Do minimum skrócono czas przygotowań pociągów do odjazdu, punktualność ruchu równa jest prawie 100 proc. (to obliczenie nie uwzględnia oczywiście opóźnień powstałych na trasie, bo tu już jest dużo gorzej). Osiągnięcie tak wysokiego wskaźnika obrazującego poniekąd operatywność kilkusetosobowej obsługi stacji było możliwe dzięki naszym usprawnieniom, tym bardziej że przezarządza urzędzenia psują się często, a napięty rozkład jazdy zmusza do błyskawicznego wręcz usuwania skutków awarii. (tor)

8 miesięcy bez awarii

Tarnowski węzeł kolejowy należy do pięciu największych, najbardziej liczących się w krajowej sieci DOKP. Każdego dnia tarnowskie kolejarze odprawiają i przyjmują po ok. 60-80 pociągów towarowych, nie licząc ożywionego ruchu osobowego.

Licząca ponad 2,5 tysiąca obsługa węzła oprócz ekspedycji pociągów, czuwa nad sprawnością ruchu. Tarnowskie kolejarze specjalizują się w remoncie parowozów. Obecnie trwa modernizacja i przebudowa lokomotywowni, która miał starych parowozów remontować będzie nowocześniejsze lokomotywy spalinalne.

W okresie jesiennych przewozów wprowadzono całonocny system prac służb za- i wyładowniczych. Formowanie zestawów wagonów odbywa się jak mówią kolejarze „na pełny zegar”. Wymaga to zdwojonego wysiłku.

Mimo to tarnowskie węzły pochwalili się może sukcesami. Przez 8 miesięcy nie notowano tutaj poważniejszych awarii; niewielkie są przestoje wagonów spowodowane przez kole.

Kolejarze znani są w mieście z inicjatyw społecznych; ostatnio własnym sumptem budują własne bloki mieszkalne na terenie tzw. kolonii kolejarskiej. (sad)

Nowa metoda formowania szkła

Oryginalna, niestosowana dotychczas metoda formowania szkła opracował kierownik produkcji Huty Szkła Gospodarczego w Tarnowie Michał Tokarski. Rozwiązanie jest proste: do metalowych form ustawionych na specjalnie skonstruowanym urządzeniu wlewa się gorące, płynne szkło i poprzez szybkie obroty formy działają w niej siły odśrodkowe powodujące osiadanie się szkła na ściągach formy.

Nowa metoda jest o wiele bardziej ekonomiczna niż dotychczas stosowana. Da obsługę prostego urządzenia potrzeba bowiem tylko dwóch osób o niewielkich nawyach umiejętnościach fachowych, zamiast pięciu pracowników o najwyższych kwalifikacjach. Poza tym dzięki metodzie Michała Tokarskiego eliminuje się dalszą obróbkę szkła (obcinanie, szlifowanie itp.).

Pierwsze próby nowego sposobu formowania szkła wypadły pomyślnie i w przyszłym tygodniu tarnowska huta rozpocznie produkcję próbną. (sad)

Potępienie działalności junty w Chile

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

list, wyrażający pełną solidarność kobiet polskich z kobietami chilijskimi.

W imieniu 750 tys. pracowników, członków Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej, Zarząd Główny tego związku na zebraniu w Warszawie uchwalił rezolucję wyrażającą solidarność z walką narodu chilijskiego o przywrócenie swobód obywatelskich i demokratycznych.

10 bm. grupa chilijskich uchodźców złożyła wiece pod pomnikiem warszawskiej Nike.

Po śmierci Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP)

Po śmierci przewodniczącego KC KP Chin, Mao Tse-tunga, w Pekinie — panuje nastrój żałoby. Jak wynika z piątkowych doniesień agencji, w stolicy oraz w całym kraju przystąpiono do przygotowywania uroczystości żałobnych. Główne uroczystości odbędą się 18 września — w ostatnim dniu trwającej 10 dni żałoby narodowej.

Utworzony został komitet pogrzebowy, liczący około 400 osób, któremu przewodniczą 4

Barwna rewia folkloru w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zobaczymy ludowe wzornictwo w współczesnym przemysle drzewnym (interesująca związka wilcina), w Salonie TPSP w Nowej Hucie ukazane będą możliwości zastosowania sztuki ludowej do urządzania wnętrz mieszkalnych, zaś w galeriach „Desy” przy ul. Jana — zobaczymy sztukę nieprofesjonalną, a w Kramach Dominikańskich — motywy ludowe w twórczości artystów profesjonalnych.

Równocześnie w niedzielę od 10.30 na estradzie ustawiona pod Ratuszem dotrże Wesele Bronowickie przygotowane tradycyjnie przez Sp-nie im. St. Wyspiańskiego. Potem występować będą zespoły regionalne, m. in. o 13.00 Grecki Zespół Folklorystyczny „Romiosini”. Obedą się też o godz. 11.00 i 16.00 pokazy mody ukazujące ludowe motywy we współczesnej odzieży. Niedzielną wieczór zakończy pokaz filmów o sztuce w Sukiennicach.

Kiermasz petra do wtku łącznie. Program Targów na poniedziałek i pierwsze wrazenia z imprez targowych przekazał Czytelnikom w następnym wydaniu. (cis)

Konferencja Episkopatu

W dniach 8 i 9 września 1976 r. obradowała w Częstochowie 154 konferencja plenarna Episkopatu Polski. Porządek obrad przedstawiła Rada Główna Episkopatu, która odbyła posiedzenie 7 września 1976 r.

Posiedzeniu Rady Głównej i konferencji plenarnej przewodniczył Stefan kardynał Wyszyński, prymas Polski.

Konferencja przyjęła sprawozdanie sekretarza Episkopatu bp. Bronisława Dąbrowskiego o działalności Sekretariatu Episkopatu za ostatni okres oraz o prowadzonych rozmowach i wymianach korespondencji z przedstawicielami rządu dotyczących stosunków między Kościołem a państwem.

W komunikacie z posiedzenia Episkopatu stwierdza się między innymi:

Święto ludowej Bulgarii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Bulgarskiej Partii Komunistycznej program rozwoju na najbliższą pięcioletnią kadencję kontynuowanie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, dalsze zacieśnienie więzów współpracy z wspólnotą socjalistyczną, wzrost roli Bulgarii w umianczeniu pokoju między narodami. Akcentowali to w swych wystąpieniach ambasador Christos Szanow i Mieczysław Karaś.

Akademii zakończył koncert w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Słowianki”. (tor)

Bezdomny festival

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W „Izwiestiach”

Organizatorzy czynili wszystko co mogli, by w niczym nie umniejszyć walorów imprezy, bołatersko wrecz spisywała się brygada remontowa WPGT „Tatru”, która w mig przeniosła estradę do sali COS, alii wczorajsze występy zamiast trzech

JACEK PALAMARZ

SPORT • SPORT • SPORT •

Wygrane Stroitiela i Wisły

Wczoraj rozpoczął się w hali Wisły XIX Międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn o „Błękitną Wstęgę Wisły”. Obsada w tym roku jest bardzo silna — startuje czołowy zespół ligi radzieckiej Stroitiel Kijów, mistrz Szwecji — Alvik Szteholm, czołowa drużyna naszej ekstraklasy — Wybrzeże Gdańskie i krakowska Wisła.

Już w pierwszym dniu padły dwa zwycięstwa. W inauguracyjnym pojedynku Stroitiel wygrał z Alvikiem 101:86 (48:34). Był to dobry mecz, obfitujący w wiele ciekawych akcji. Szczególnie mogła się podobać gra kijowian, w ich szeregach brzyliwali dwaj olimpijczycy, znakomicie rzucający z dystansu i popisujący się wspaniałymi wejściami — Sainikow i liczący 217 cm Tkaczenko. W zespole szwedzkim prym wiodli dwaj Amerykanie — Nash (203 cm) i Lookhart (200 cm). Przez cały czas przewaga była po stronie kijowian, którzy ostatecznie wygrali mecz różnicą 15 punktów. Najwięcej punktów dla Stroitiela zdobyli: Tkaczenko 31, Sainikow 30, dla Szwedów Nash 27 i Lookhart 24.

W drugim pojedynku gospodarz turnieju Wisła wygrała z Wybrzeżem 106:89 (49:42). Osiągnięto brakiem Jurkiewicza (kontuzja) Wybrzeże przez 30 minut toczyło wyrównany pojedynek z Wisłą. W ostatnich 10 minutach goście opadli jednak z siłą, a ataki krakowian były bardziej precyzyjne. Pojedynek ten stał jednak na słabszym poziomie niż pierwszy mecz turnieju. 100 kosza dla Wisły zdobył Międk. Najwięcej punktów dla Wybrzeża zdobyli: Rosiński 22, Leeyk 18 (najlepsze rzuty do kosza), Cegliński 15, dla Wisły: Zolczewski 24, Kwiatkowski 16, Langosz 14, Międk 13, Wiśniowski 12, Seweryn i Ładnicki po 10.

Drżi i jutro dokończenie turnieju.

Dziś Wisła gra w Gdyni

Dzisiaj i jutro znowu zobaczymy w akcji piłkarzy I i II ligi. Będą to szczególnie ważne mecze dla tych drużyn ekstraklasy, które w śróde czekają pojedynki pucharowe. Wykażą one w jakiej formie są nasze zespoły i czego można oczekiwać po nich w najbliższym śróde.

Szlagierowi pojedynku rozegranego w Tychach, gdzie mierzą się aktualny mistrz kraju — Stal Mielec (jeszcze bez zwycięstwa) z GKS Tychem, w tym tygodniu nie trenowali Musiał i Kmiecik, nie wiadomo czy wystąpią w Gdyni.

Szarmach będzie grał w Mielcu

10 bm. komisja do zmian barw klubowych PFS rozpatrzyła sprawę karencji piłkarza A. Szarmacha, zawodnika Górnika Zabrze, który postanowił zmienić barwy klubowe i przenieść się do Stali Mielec. Na posiedzenie zaproszono Szarmacha, przedstawicieli Górnik Zabrze i Stali Mielec oraz PZPN. Wobec nieosiągnięcia porozumienia zainteresowanych stron komisja a próbowała stanowisko PZPN z

CSRS — Kanada 1:0!

W nocy z czwartku na piątek rozegrano trzy kolejne mecze międzynarodowego turnieju hokejowego „Canada Cup — 76”. Przyniosły one dwie sensacje. Czechosłowacja pokonała w Montrealu Kanadę 1:0 (0:0, 0:0, 1:0), a zwycięską bramkę zdobył Milan Novy niespełna 4 min. przed końcem meczu. W Winnipeg doszło do kolejnej sensacji. Finlandia zwyciężyła Szwecję 8:6 (4:3, 4:2, 3:1).

W Filadelfii natomiast, zgodnie z oczekiwaniami drużyna ZSRR łatwo pokonała USA 5:0 (3:0, 1:0, 1:0).

W tabeli po 4 kolejkach prowadzi CSRS — 7 pkt. przed Kanadą — 6, ZSRR — 5, Szwecją — 3, Finlandią — 2 oraz USA 1 pkt.

Narada prezesów

Wczoraj w Woj. Federacji Sportu w Krakowie odbyła się narada prezesów klubów sportowych z terenu woj. miejskiego krakowskiego, której przewodniczył prezes WFS — Adam Jasiński. Przedstawiono wyniki weryfikacji kadry trenersko-instruktorskiej woj. miejskiego krakowskiego. Aktualny stan posiadania to 113 trenerów (w tym 11 klasy „S”, 49 klasy I, 53 klasy II), oraz 175 instruktorów.

Sport dla wszystkich

W ramach naszej akcji „Osiedle mistrz gospodarności”, prowadzonej wspólnie z KK FJN, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnota” w Krakowie organizuje w sobotę i niedzielę wielką olimpiadę sportową, w której uczestniczyć będą reprezentanci osiedli Akacja, Wierzyca, Oliza II, Ugorek i Dąbie. Dzisiaj o godz. 17 rozpoczynają się imprezy na os. Ugorek. W programie wiele atrakcyjnych konkurencji. W niedzielę natomiast już o godz. 10 mecz piłki nożnej na boisku KS „Wierzyca”. Na zbudowanym w czynie społecznym boisku do siatkówki na Ugorku także będzie wielki mecz. O godz. 16 spotkanie uczestników i rozdanie nagród. (maj)

W kilku wierszach

◆ Szwed Borg i Rumun Nastase awansowali do półfinału turnieju tenisowego w Forest Hills. Borg pokonał Hiszpana Orantesa 4:6, 6:0, 6:2, 5:7, 6:4. Nastase wygrał z Amerykaninem Stocktonem 4:6, 6:4, 6:2, 6:3.

◆ Uczestnicy kolarskiego wyścigu Dookola Stryli rozegrali jazdę indywidualną na czas na Hills. Wywyciężył Mitteregger (Austria) przed Szozda, który objął prowadzenie w wyścigu.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska uchodźnia jest w obszarze zatoki niżowej. Nad pozostałą częścią kraju zaznacza się słaby klin wyżowy.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, miejscami opady deszczu, temperatura maksymalna między 17 do 20 st., minimalna nocą 8 do 12 st. Wiatry umiarkowane i dość silne, południowo-zachodnie, przejściowo zachodnie. W Tatrach zachmurzenie duże i umiarkowane, możliwe opady deszczu. Temperatura w partiach szczytowych od 4 st. dniem do 0 st. nocą. Wiatry silne i porywiste z kierunków południowych.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PRAWDZIWI SKOK JAKOŚCIOWY NASTAPIŁ W MOMENCIE, GDY PAROWÓZ WYPARŁ LOKOMOTYWA SPALINOWA. CZŁOWIEK PRZYWCZYNIŁ SIĘ DO PRAC BARDZIEJ PROSTYCH MUSAJĄ SIĘGAĆ PO SUWMIARKE I MIKROMETR. Wcześniej — po książce: Ten okres przynosi chlubę kierownictwu i załodze: nikogo nie trzeba było zwalniać, dwa tysiące ludzi zdobyło nowe kwalifikacje w marszu.

O tych nieodległych latach mówią już wszyscy, także najmłodsi. Inż. Gerach zastanawia się: — Kim my właściwie jesteśmy? Kolejarzami — raczej od święta. Zna się nawet myli i mówi, że pracuje na kolei przy parowozach. Prostuje, że przy lokomotywach! W gruncie rzeczy jesteśmy pracownikami przemysłu elektromaszynowego.

W świadomości społecznej kolej była kiedyś synonimem postępu. Dziś — niesłusznie — uważa się, że naprawa lokomotywy to coś prostego. Tłumaczy: po oglądnięciu następuje „rozbrojenie” lokomotywy z paliwa i oleju, demontaż, mycie części, rozłożenie na stanowiska specjalistyczne, wycieknięcia elementów. W tym momencie wiadomo, co trzeba wymienić w silniku, w urządzeniach elektrycznych w obudowie i w części biegu. Każdy podzespoł jest skrupulatnie sprawdzany. Teraz następuje ponowny montaż, uzupełnienie paliwem i olejem, wreszcie rozruch, doszczelnienie, kontrola techniczna i próbna jazda.

Mówią o kilometrach przewodów, w które wyposażona jest nowoczesna lokomotywa przypominająca konstrukcją gigantyczne radio. Wspominają czasy, gdy do eksploatacji wchodziły „czterdziestki dwójki”: leż się wtedy trzeba było namęczyć, by zgłębić tajniki ich budowy. Dziś śmieją się, jakie to było proste wobec problemów, z którymi teraz trzeba się brać za bary.

KTO NIE LUBI ZADAŃ TRUDNYCH, NIE ZAGRZEJE MIEJSCA W ZNTK. Trzeba szybko opanować nowości techniczne. Czasu na zastanowienie bywa mało. Raz na kwartał odbywa się spotkanie wszystkich dyrekcji kolei z wszystkimi zakładami naprawczymi. Dokładnie określa się wtedy terminy i ilości jednostek kierowanych do remontu. W oparciu o te dane powstają harmonogramy pracy dla poszczególnych stanowisk. Presja terminu i odpowiedzialność za swój kawałek roboty — hartują ludzi. Także nieustanne rozwiązywanie trudnych problemów technicznych. To właśnie ich tutaj trzyma, wiąże z zakładem. W byrządzie Knećcia wiadomo, że przyjdą niebawem nowe typy lokomotywy. Młodzi już się cieszą, że trzeba będzie zdrowo pomyśleć, żeby je dobrze poznać.

Mówią o atmosferze na wydziałach: nie dzieli się ludzi na starych i młodych, nie utrudnia startu nowym pracownikom. Dobre stosunki łączą kadre inżynierską z robotnikami. Nie ma co ukrywać, że ogromna zasługa mają w tym członkowie partii, aktywni KZ PZPR, wykazujący wrażliwość we wszystkich sprawach dotyczących człowieka. Wiadomo, że ciężki dzień dojeżdża za wsł. Ułatwia się więc im w okresie gorącym dla prac polowych uzyskanie urlopu. Legalnie można również uzyskać zgodę kierownika na wykonanie — w ciągu godziny — potrzebnego w domu „detalu”. Można kupić w zakładach materiały odpadowe. Elastyczne podejście do sprawy i uwzględnianie ludzkich potrzeb to kolejny czynnik cementujący załogę.

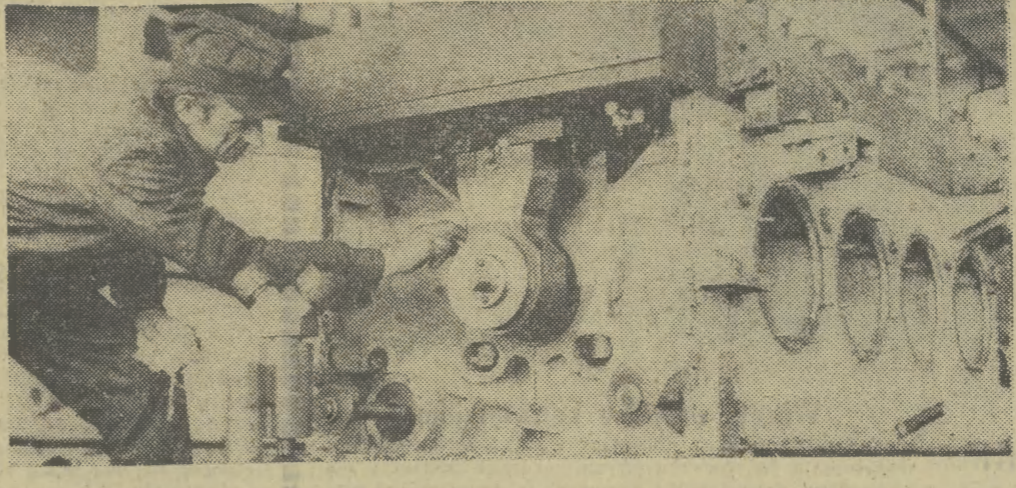
Dorzucamy do tego jeszcze przywileje płynące z Karty Kolejarza: własne szpitale, sanatoria, bezpłatne lekarstwa i przejazdy, korzystną pragmatykę, a łatwiej zrozumieć, dlaczego z dziada na ojca i z ojca na syna przechodzi przywiązanie do tego zawodu i do tego miejsca pracy.

STO LAT. Nowosadeckich Zakładów Naprawczych to nie tylko kawał polskiego ruchu robotniczego, polskiego patriotyzmu i polskiego dźwignia się ku górze, lecz także historia robotniczej

ADAM OGORZAŁEK

100 LAT ZNTK

PIONIERZY POSTĘPU



dziny. W październiku odbędzie się tutaj sesja naukowa na temat robotniczych karier przygotowana przez socjologów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już sam pomysł zbadania przemian dokonujących się w tej załodze dobrze świadczy o ambicjach ludzi inspirujących to przedsięwzięcie.

Na weselu nie mówi się o wadach panny młodej. Ale ludzie w ZNTK, choć są patriotami swego zakładu, dobrze wiedzą, czego im brakuje. Więc nawet przy święcie odsłaniają słabe miejsca. Opowiadają o ciasnocie, o braku części zamiennych, o kłopotach z ogrzewaniem i o wielu sprawach które — na szczęście, jak się okazuje za chwilę — niebawem wejdą w stadium realizacji. Natomiast przewodniczący Rady Zakładowej nie mówi ani o rozbudowie hali silnikowej, ani o połączeniu zakładów do maszyn elektronicznych, ale o mieszkaniach, których osiemdziesiąt co roku systematycznie potrzeba młodej załodze, o śłobkach, stołówkach i pomieszczeniach dla Technikum...

Dyrektor Stendera nie ujawnia wąskich gardeł. Mówi po prostu tak:

— Mamy co pokazać Europie, jesteśmy w krajowej czołówce swojej branży, ale sami najlepiej wiemy, co jest jeszcze do zrobienia. Rzecz w tym, żeby obok rozbudowy zakładu polepszać to co jest. Żeby zakład nie stał w miejscu na żadnym stanowisku. W ciągu siedmiu lat produkcja wzrosła u nas o przeszło 220 procent. Trzeba tę dynamikę wzrostu utrzymać, bo ona decyduje o spełnieniu się wszystkich naszych marzeń.

TEGO WŁASNE ZASŁUŻONEJ I NIEZAWODNEJ ZAŁOŻE ZNTK ŻYCZENYM DZISIAJ W DNIU JUBILEUSZU. Być nadal w awangardzie wielkoproszowej klasy robotniczej to znaczy stale polepszać jakość swej pracy, rozwiązywać coraz bardziej skomplikowane problemy techniczne, nie zatrzymać się w rozwoju. Dla siebie i dla kraju.



STARE PRZYŚLOWIE, przekorne i złośliwe, powiada: Bodaj byś cudze dzieci uczył. Pomijając pejoratywne znaczenie tych słów, myślę, że jest w nich zawarty ogrom trudu i odpowiedzialności, jakie praca pedagogiczna zawiera.

Podkreślmy: dobra praca pedagogiczna. To zastrzeżenie uczyniwszy, chciałbym przedstawić jedną z najlepszych w Polsce placówek wychowania pozaszkolnego, a mianowicie — tarnowski Pałac Młodzieży. Tym większa po temu okazja że za kilka tygodni w tarnowskim PM rozpoczyna się cykl imprez, wystaw, koncertów, zawodów sportowych... — które będą podstawowym akcentem 25-lecia istnienia Pałacu. Tedy może na początek

Nieco historii

W parku przy ul. Słowackiego 3, w niewielkim budynku w 1951 r., cicho, skromnie rodził się tanowski model wychowania pozaszkolnego. Wtedy placówka nazywała się jeszcze Domem Harcerza, a w związku ze szczupłą bazą lokalową (3 pomieszczenia) prowadzono jedynie zajęcia sportowe, modelarskie i maisterkowanie. W trzy lata później kierownikiem Domu Harcerza został Józef Skubaj — postać w kulturze tarnowskiej niezwykła barwna, wielki przyjaciel i wychowawca młodzieży twórca niezwykłej atmosfery, dzięki której aktualnie Pałac Młodzieży w Tarnowie zajmuje miejsce w ścisłej czołówce podobnych placówek w Polsce. Ale nie o rywalizacjach, konkurencjach, konkursach... mamy tu mówić.

— Jestem synem ziemi dąbrowskiej — mówi o sobie Józef Skubaj. — Do Tarnowa trafiłem w wieku piętnastu lat i już tu zostałem. Po maturze w Liceum Pedagogicznym byłem nauczycielem w Złobicach, przez pewien okres kierowałem referatem wychowania fizycznego w Wydziale Oświaty, w latach 1953-54 wróciłem do pracy pedagogicznej w szkole podstawowej nr 13 w Tarnowie. Od lat dwudziestu dwóch nieprzerwanie związanałem się z Pałacem Młodzieży. To kawał czasu, prawda? Dlatego trudno się dziwić, że ta placówka jest moim

drugim domem, trzecią sferą, źródłem sukcesów i satysfakcji.

Nie tylko sama opowieść Skubaj o losach i historii Pałacu, ale także jego obecność pełna i konkretna w codziennym życiu Tarnowa dowodzą, jak ciekawą osobowością jest postać kierownika niedużego maleńkiego Domu Harcerza, dziś — dyrektora. Swoje wódrzenie DH rozpoczął Skubaj od remontu, w wyniku którego uzyskano nowe pomieszczenia i nowych... instruktorów. Tak, skoro bowiem poprawiły się warunki lokalowe — powstały przy DH nowe sekcje — muzyczna (Edward Chmielewski), taneczna i gimnastyczna (Wanda Zach i Stanisława Miniewicz — choreografki), plastyczna (Anatol i Bogdana Drwałowicze), zespół teatralny kukielkowy (p. Chmielewski). Szuka, twórczość dziecięca stanowiły od tej pory równowagę do sportu i wychowania politycznego nurtu pracy placówki.

W 1957 r. DH przemianowano na Dom Kultury Dzieci i Młodzieży. Równocześnie jakość i ilość działań wzrosły na tyle, że DKDiM mógł brać udział w życiu kulturalno-oświatowym miasta Ścisła wspólnie z rodzicami sprawiła,

można było prowadzić zajęć — dzięki marży. Nie było też piwnic na składowanie koksu. Kłose osobie jeździł do Krakowa i załatwiał piec żeliwny, inżynier Józef Cetera w ciągu dwóch tygodni wykonał dokumentację centralnego ogrzewania. W dwa miesiące od pomysłu — rurami popłynęła gorąca para. No, a przede wszystkim kłopoty z lokatorami, procesy sądowe, pyskowi... no, było trochę nieprzyjemnych historii, ale... — dyrektor Skubaj uśmiecha się — to już wszystko za nami.

A dziś

Z przyczyn obiektywnych pomijam ów historyczny rozwój tarnowskiego Pałacu Młodzieży, jego krępowanie, wielość i czas pojawiających się tutaj pomysłów. Jedno przede wszystkim warte tu jest podkreślenia: atmosfera tej placówki tworzyła i tworzą ludzie niezwykli, zapaleńcy, świetni fachowcy i przyjaciele młodzieży. I inny ważny szczegół:

— Zawsze starałm się wybierać młodzież z rodzin biednych, ze środowisk wychowawczo zaniedbanych, często z rodzin

Można się jeno w tym momencie zdziwić — Tarnów, który nie ma żadnego toru wodnego dla modeli pływających w latach 1975 i 76 zdobył mistrzostwo Polski w modelach pływających przed ośrodkami nadmorskimi. Autorami sukcesu byli modelarze Krzysztofa Mamcarza z Pałacu Młodzieży.

Wędrowka po Pałacu

Dzieje się w tarnowskim Pałacu Młodzieży wiele, bowiem proszę sobie wyobrazić, iż Pałac aktualnie ma 5 tys. młodzieży — członków różnych sekcji, nadzoruje pozalekcyjne zajęcia sportowe w ośmiu salach gimnastycznych Tarnowa, poza salą widowiskowa w Pałacu większe imprezy kulturalne dla miasta organizowane są w hali sportowej przy ul. Gumnickiej, ponadto, prowadzi działalność w kilku „filach” — klubach osiedlowych („Świat Młodych” przy ul. Druzbacskiej, „Jaskółka” przy ul. Lwowskiej, „Panorama”) W roku kulturalnym 1975/76 Pałac był organizatorem 312 imprez, które obejrzało 105 600 uczestników... Uf... cyfr i wliczeń zapewne starczy, by stwierdzić krótko: to po prostu potęga i skarb miasta.

Gabinet dyrektora Skubaj — to zwyczajna i równocześnie nadzwyczajna galeria proporców, modeli, pucharów, plakatów... Jeden rzut oka i już wiadomo, jakie renomowane zespoły i soliści, pisarze i artyści gościli w Pałacu, i jakie polskie oraz zagraniczne sukcesy ma tarnowski Pałac w swoim dorobku. I to wszystkich pałacowych sekcji.

Mam przed sobą wielostronicowe opracowania i charakterystyki, przygotowane przez instruktorów i kierowników Pałacu Młodzieży do wydawnictwa jubileuszowego. Nie sposób tych cyfr i wiadomości przekazać. Tedy w telegraficznym skrócie, dla ogólnej orientacji:

■ W dziale artystycznym PM jest ośmiu pracowników, w tym — muzyczno-wokalna, instrumentów piórkowych, chórkalna, choreograficzna, teatralna, kukielkowa, pianistyczna, plastyczna.

■ W sumie oznacza to prawie 1250 młodzieży, 10 grup akordeonistów, kapela podwórkowa, studium piosenek, 120-osobowy chór mieszany, prace plastyczne prezentowane na wystawach w dwunastu krajach świata (nagrody!), dziesiątki zespołów estradowych, premier teatralnych...

■ Sportowe sukcesy — to osobna karta historii „Pałacu Młodzieży”. Aktualnie w barwach PM występuje 1400 młodych zawodników. Główne atuty w tej dziedzinie — to piłka ręczna dziewcząt i chłopców oraz judo. A więc mistrzowskie tytuły Polski, medale i miejsca w zawodach międzynarodowych.

■ I aby obrazu dopełnić — wspomnieć trzeba o pracowni tkackiej, pracowni gospodarstwa domowego, o kursach języków obcych, liczącej 10 tys. woluminów bibliotece, zespołe młodych literatów, Klubie Wiedzy i Myśli, fotograficznej grupie twórczej, studium kultury plastycznej... no, i oczywiście o 64 instruktorach (w tym 28 etatowych), autorach sukcesów... — tak, ale przede wszystkim znakomitych wychowawców młodzieży.

PODPIEKOWNIK

ZAK OPOWIADA

Pan inspektor przyszedł

DZIS, po raz ostatni drukujemy **OPOWIESTI PPLK ŻAKA**. Niespodziewana śmierć zabrała z naszego grona w pełni sił twórczych red. **JACKA ŻUKOWSKIEGO**. Autora tej — najbardziej popularnej wśród Czytelników Magazynu sobotnio-niedzielnego — rubryki. Żegnamy tym odejściem, dostarczoną przez Jacka w dzień Jego odejścia, całą wioletoleńską serię „Zaczków” — jak sam te felietony nazywał. Pamięć o Człowieku, który regularnie co tydzień pisał owe relacje, pozostanie nadal żywa. I chociaż miejsce Jego „pplk Żaka” zajmie inna pozycja dziennikarska o podobnym profilu tematycznym — ci, którzy żyli się z symbolem — winiętą wywiadówką MO z nieodłącznie fajką, będą wspominali zawsze i ciepło nieodżałowanego Autora dawnej rubryki.

DZIECIEJĘCEGO RAJU OGROM

W tym okresie w placówce rozwijało swe zainteresowania 800 dzieci. Liczba chętnych rosła — warunki lokalowe nie poprawiały się. Oweczesny przewodniczący Prez. MRN Józef Kłose po poznaniu owych warunków z jednej strony, a osiągnięć — z drugiej, powiedział: No, kochani, w takich warunkach nie możecie pracować... I w 1959 roku decyzja władz miejskich Dom Kultury Dzieci i Młodzieży otrzymał pałac przy ul. Janka Krasińskiego 24. Pałac? Toż to wtedy było jedno wielkie zdewastowane gmazguszko, w którym „na dziko” mieszkali 52 rodziny. — Panie, jak widzę pana za kratkami — wzdychał inż. Krajeński z Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego, gdy Skubaj poprosił go o wykonanie dokumentacji do generalnego remontu (c.o., gaz — także).

Niby działało się to tak niedawno, a przecież była to robota wręcz osadnicza. Ostatnia rodzina wyprowadziła się z pałacu w marcu 1962 r. Władze miejskie tak dalece pomagały Skubaj, że przydzielono — już wówczas Młodzieżowemu Domowi Kultury — specjalną plucę mieszkaniową dla lokatorów, którzy musieli posiadać przy ul. Janka Krasińskiego opuścić. Do trzydziestu nowych pomieszczeń wprowadzono nowych „lokatorów” — nowe pracownice. Skubaj przekraczał fundusze plac, dostawał nagany, ale nie ustępował. Końca kłopotów nie było widać. Zamontowane piece gazowe grzały np. siarczysto, ale tylko w odległości kilku metrów. Zimą nie

rozbitych. I ci właśnie wychowankowie — podkreśla dyrektor Skubaj — gotowi byli „kamieniem gryźć” z ogromną ambicją i pasją szli przez boisko, zwyciężali, wciągali się z Pałacem, który stał się ich domem. A trenerzy i instruktorzy — rodzicami. Trener piłkarski rezerwowy Stanisław Majorek przyszedł do nas już w 1958 r. W trzy lata później nasi chłopcy zdobyli już wicemistrzostwo Polski młodzików. Ale jak on traktuje swoich podopiecznych? — jak przyjaciół, kolegów, był powierzeniem ich osobistych kłopotów, radził, pomagał. Do dziś ci chłopcy wyupytali już cztery tytuły mistrzów Polski juniorów i trzy — seniorów. Jeśli ktoś przychodzi do Pałacu po pieniądze — niech się nie tuzi, że osiągnie jakikolwiek sukcesy w pracy wychowawczej. Z ręką na sercu — ci, którzy są z nami, mają jedynie satysfakcję, czasem wycieczkę zagranicą. No, takich zapaleńców mamy sporo, ot, chociażby Leszek Buchta, który prowadzi sekcję gokartową; dwa razy organizowaliśmy mistrzostwa Polski, ale tu akurat w Pałacu młodzież uczyła tego sportu zupełnie amatorsko, później odchodzą do innych klubów, lecz w naszym przypadku akurat nie chodzi o wycieczki... Na przełomie 1968/69 postanowiliśmy coś zrobić z naszym modelarstwem. I znów znaleźliśmy wspólny dykt — Krzysztofa Mamcarza i Jerzego Jaśkę. Jasio jest cybernetykiem, Krzysiek aranżerem, technikiem, entuzjastą i duszą naszych pracowni modelarskich — modelarstwa pływającego, lotniczego, samochodowego oraz elektronicznego i cybernetycznego.

W POWSTAŁEJ W TEN SPOSÓB twórczej i olbrzymiej hali o wymiarach 110x10 m, (tj. dzisiejszej hali handlowej) wydano w 1879 r. bal dla uczczenia jubileuszu Krzeszowskiego. Nie był to zresztą jedyny wspaniały bal w Sukiennicach, o których cnotliwie mieszczki długo wspominały z drżeniem w głosie. Podobne urządzone i wcześniej, m. in. w 1809 r. wydano bal na cześć cesarza Francuzów — Napoleona, na którego oczekiwali centralnie ustawiony „tron”, a na który to... Bonaparte

MACIEJ KUCZEWSKI

JEST W RYNKU BUDOWLA...

DOBIEGŁ KONCA pierwszy od ponad 100 lat remont i konserwacja jednego z najwspanialszych polskich zabytków — krakowskich Sukiennic.

Przywrócenie dawnego charakteru Sukiennic jest dość problematyczne, ściśle tego nie można było, bo należałoby... wszystko zburzyć i postawić kamienną, podłużną budę — jaką były Sukiennice w XIII w. Trudno też było zdecydować się na przywrócenie wyglądu z okresu któreś ich kolejnej przebudowy, jakim były poddawane. Bo niby dlaczego mielibyśmy powracać do tego, a nie innego stylu — tym bardziej, że jak 99 proc. architektonicznych zabytków europejskich, dzisiejsze Sukiennice są nawarstwiającą się przez wieki mieszaniną stylów.

Po raz pierwszy Sukiennice były przebudowane na zamówienie polskiego dworu królewskiego przez włoskiego architekta, Jana Marię Padovano w 1555 r. Wcześniej — jak wykazały prace archeologiczne — Sukiennice przybierały wyglądem dużą „stajnię” kamienną z 6-ma małymi oknami po obu stronach. Tak powstała w XIII w. budowlę obudowywano przez ok. 200 lat kramami (dość szpetnymi), które Padovano częściowo zlikwidował. Równocześnie — u obu końców Sukiennic dobudował stojące do dziś ganki, a całą budowlę ozdobił bieżącą wzdłuż obu stron dachówką z najdłuższymi



nie/ przybył. Osobistością nr 1 balu został wówczas owiany stawa dzielnego żołnierza i nie mniej dzielnego pożeracza serc niewieściech — książę „Pepi” — Józef Poniatowski.

Przyknieli nie tylko upiękasz Sukiennice (realizowany plan ówczesnej przebudowy dość poważnie w rezultacie różnił się od pierwotnego projektu Prylińskiego), ale i w sposób u tak znakomitego architekta zupełnie nie zrozumiałby okaleczył, przerywając linię atyki — po obu stronach. Ten błąd naprawiono dopiero w 1959 r. inne — podczas obecnego remontu Sukiennic.

Nie obszedło się bez kompromisów, w które zamieszani byli nie tylko specjaliści, ale i opinia publiczna, gorąco, a chwilami nawet dość krewko, protestująca „przeciw” lub popierająca którąś z zgłoszonych projektów. Spośród mnóstwa zgłaszanych propozycji i koncepcji wybrano takie, które złożyły się na jeden projekt, przyjęty do realizacji.

ZREZYGNOWANO np. z proponowanego przez prof. Wiktora Zina obniżenia poziomu o 5 m, tzn — do takiego, jaki istniał w XVIII wieku. Z jednej strony zdecydowały o tym argumenty archeologiczne, którzy w 5-metrowej warstwie ziemi mają doskonałego „świadka”, gotowego w każdej chwili „zeczować” na temat pierwotnej topografii obiektu i terenu, charakteru, rodzaju i chronologii nawarstwiania się następujących po sobie poziomów kulturowych w tej części Krakowa na przestrzeni 1000 lat itd.

Nie bez znaczenia (choć przeważają pierwszy argument) były wywody „księgowych”. Wśród

AWY WŁAŚCIWIE do kogo obywatelu, co tu macie do szukania? — spytał dozorca pilnujący pomieszczeń nowego budowanego zakładu w Myślenicach.

Przed nim stał młody mężczyzna ciekawie rozglądający się dokoła. Wyglądał na człowieka pewnego siebie, który nie przypałkowo tu się zabłąkał.

— Ja na kontrolę — oświadczył tonem nie znoszącym sprzeciwu i od razu było widać, że z nim nie ma żartów. — Pokażcie mi wasze pomieszczenia. Zobaczymy czy utrzymane w porządku.

— Ależ tak, oczywiście panie inspektorze. Tylko, że już nikt nie ma z pracownikami — informował z przejęciem dozorca. — Och to nic nie szkodzi, sam obejrzę. Proszę prowadzić.

Posłali więc oglądającą do pomieszczeń i zakarmarków. Kontroler dokładnie wszystko sprawdzał, interesował się szczegółami i z jego zachowania należało sądzić, że jest zadowolony z przeprowadzonej inspekcji. Dał zresztą temu wyraz wpisując się na poźniejszym do książki dyżurów. Bez żadnych uwag krytycznych.

Więc i dozorca był zadowolony. Jeszcze oczywiście nie wiedział, że „pan inspektor” wróci tu za parę godzin i pod osłoną nocy wkradnie się cichaczem na teren rozpoznanego wcześniej dokładnie zakładu. Przybysz nie był bowiem tym z kogo się podawał, lecz po prostu bezczelnym włamywaczem, który przed dwoma dniami przyjechał do Myślenic na „gospicjne występy” z Opola. Udając kontrolera przeprowadził szczegółową wizję lokalną zakładu, który miał zamiar okraść i już na pewniaka, po raz drugi, odwiedził go noc.

Zabrał kilka cennych narzędzi, które podczas przeprowadzanej „kontroli” wypatrzył i unosząc łup wartości 7 tys. zł, chyłkiem się oddalił.

Był to jednak człowiek nie tylko z tupetem, lecz i przewidujący. Wiedząc, że narzędzia które zamierzał ukraść będą ciężkie, wcześniej postarał się o rower. „Postarał się” to nie było precyzyjne określenie. Po prostu go ukradł, by wygodnie przewieźć łupy.

I ta dłałość o wygodę go zgubiła. Jadącemu nocą na rowerze przez opustoszałe uliczki Myślenic zauważył patrol milicji i zatrzymał.

Na nie dały się wykryć. Portier bez trudu rozpoznał w nim (ku swemu niemałemu zdziwieniu) niedawnego „pana inspektora”, który tak skrupulatnie wzywał zakład.

Skradzione przedmioty zostały zwrócone prawowitym właścicielom, zaś opolski włamywacz po niespełna trzech dniach pobytu w Myślenicach zamienił słoneczną plażę nad Rabą na półmrok celi aresztu śledczego.

A dozorca okradzionych zakładów zapamięta pewnie na całe życie, że nie należy zbyt łatwowiernie traktować wizyt ludzi, którzy „na gębę” podają się za kontrolerów...

wielu prac związanych z obniżeniem poziomu (co znacznie przyśpieszyłoby remont) musiano by m. in. wybrać i przetrzeć ok. 5 tys. m sześciu ziemi. Podobnie zrezygnowano z kuszącej skądinąd koncepcji, aby pod Sukiennicami usytuować w podkopie kramy, a dotychczasową halę targową (po wydobyciu na zewnętrz wszystkich portali) zmienić w olbrzymi salę sztuki, miejsce dużych i malych wernisaży, wystaw, spotkań itd. Tu zdecydowały o odrzuceniu koncepcji nie tyle finanse, ile fakt, że byłoby to absolutnie nowe w ok. 600-letniej historii Sukiennic, a tym samym — klasa zabytku zostałaby automatycznie obniżona z klasy „zero” do co najwyżej „1”.

Po co więc samemu robić sobie krzywdę?

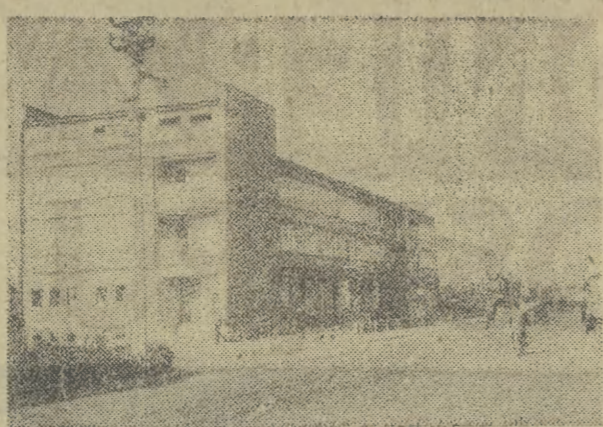
OBECNY KONSERWATORSKI REMONT Sukiennic, prowadzony — jak przysłało na tradycję — nie bez naradzania się na zarzut dyktanta przez zarząd rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa, był dla archeologów cenną okazją, której nie zmarnowano. Odnaleziono m. in. kilkadziesiąt cennych wykopisk, głównie przedmiotów, którymi w okresie XIII — XVI w. w Sukiennicach handlowano. Równocześnie odkryto zagadkowy pochówek szkieletowy z tego okresu, z dość dobrze zachowanymi fragmentami drewnianej trumny. Skał w Sukiennicach taki okaz? Dotąd nie wiadomo. Odnaleziono również kilka monet, wśród których niemal unikat — malutki, wielkości garlika od koszuli — dobrze zachowany denar Władysława Łokietka.

STRZAŁY ROZLEGŁY SIĘ zupełnie niespodziewanie. Najpierw dwa pojedyncze, a w kilka minut później — kanonada. Niemiecy żołnierze ze wszystkich stron ostrzeliwali szkołę podstawową w Szczucinie.

Seriami kosli jeńców w polskich mundurach, zgrupowanych na dziedzińcu. Strzelali do rannych, wyskakujących oknami. W budynku szkolnym, oprócz jeńców znajdowało się kilkanaście osób cywilnych, uchończów z Poznańskiego. Kobiety, dzieci. Nikt nie miał prawa ocalać, strzelano także do przechodniów na ulicach. Złapanych kierowano pod mur szpitala położonego. Tutaj stanął naprzeciwko nich pluton egzekucyjny. Padły salwy. W tym samym czasie do szkoły wrzucano granaty. Płonienie pojawiły się niemal natychmiast. Przeraził jeńcy i cywile uciekali na dach. I tutaj był celem dla stojących na dziedzińcu strzelców. Tylko dwóm żołnierzom udało się ocalać. Uciekli w stronę jeziora. Z miejsca egzekucji odprawiono na plebanię księdza Mazura. Którego z Niemców zlitował się również nad rodziną Leona Szymańskiego, ukrywającą się w szkolnej piwnicy. Szymański i Jeszcze kilka osób ocalało. Rozstrzelano też 25 Żydów, którzy zostali zamordowani do pochowania zabitych.

Szkoła płonęła do wieczora. Na progu leżało ciało kierownika Jana Kościńskiego.

Do dzisiaj nie udało się ustalić nazwisk wszystkich osób — żołnierzy, cywilów — którzy zostali zamordowani. W Szczucinie w dniu 12 września 1939 roku. Ustalono natomiast, że zbrodni dokonali żołnierze ze 123 Baukompanie, którzy w związku z budową mostu



wyrwał Niemcomi pistolet i zastrzelił go na miejscu, a następnie strzelił sobie w skroń...

Relacje kilkunastu innych osób, podobnie jak przedstawione przez nie wersje wydarzeń, zbiteżnie są w zasadzie z przedstawionymi powyżej. Znaleźnawo polski oficer — trudno odpowiedzieć na pytanie: słownie czy czynnie, poprzez uderzenie w twarz — w desperackim odruchu zdecydował się użyć broni. Tak nakazywał mu honor oficera i Polaka. A zdając sobie sprawę z bezradności swojej sytuacji — nie chciał narażać innych na represje. Na pewno nie przewidywał rozmiarów zemsty niemieckich saperów.

Wbrew wszelkim konwencjom

międzynarodowym, dotyczącym traktowania (także i wyzywienia jeńców wojennych, zarówno żołnierzy jak i oficerów) dowódca 123 kompanii saperów wydał rozkaz strzelania do Polaków, do mordowania jeńców i ludności cywilnej, do spalania budynku szkolnego. „Nazwisko tego dowódcy oraz uczestników masowej egzekucji — napisał w sprawozdaniu prokurator Paweł Sobkiewicz, nadzorujący śledztwo w tej sprawie z ramienia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie — władze śledcze NRF będą mogły ustalić w drodze przesłuchania byłych żołnierzy tego oddziału, gdyż ich nazwiska znajdują się na fotokopii dokumentu pozostawionego na kwatery dowódcy...”

Warto dodać, że w skład jednostki dowodzonej przez generała Ulexa wchodziła tylko jedna 123 Baukompanie. Wraz z zeznaniami świadków przekazano władzom NRF: fotokopie wykazu zawierającego nazwiska podoficerów i żołnierzy należących do wspomnianego oddziału kwatrującego w Szczucinie, fotokopie przepisyki udzielonej ks. Marzurowi, zezwolenia na opuszczenie Szczucina, na której widnieje ołwiwitem wykonany dopisek „Baukompanie 123 Gen. Ulex”.

A także fotografie pomnika wzniesionego w miejscu zbrodni przez społeczeństwo szczucińskie. Tak zakończono przed kilku laty jedno z tysięcy śledztw, prowadzonych przez Komisję, badającą hitlerowskie zbrodnie.

Na marginesie

W tej sprawie nie moge się oprzeć refleksji bardziej osobistej. Podczas pobytu w Monachium i Norymberdze w witynach księgarń, nawet ksiózków gazetywch napotkałem książki prezentujące działalność żołnierzy Wehrmachtu w ramach operacji wojсковych drugiej wojny światowej. Zeszyty z takiej serii „Landsers” cieszą się dużą popularnością także wśród młodzieży. Podstawowym celem tej propagandowo-historycznej serii jest sublimacja Wehrmachtu i podkreślenie, że armia walczyła zawsze po rycersku, zgodnie z międzynarodowymi konwencjami. Ze oddziału Wehrmachtu nie mają nie wspólnie z żadnymi akcjami terrorku i eksterminacji, nigdy też nie brały udziału w zbrodniach i występach, które — „jak się twierdzi” — popełniała SS lub inne formacje. Proszę zwrócić uwagę na słowa: „jak się twierdzi”. Bywa że słowa te są zamieniane na określenie „jak się przypisuje”. Niektórzy pseudohistorycy używają tego określenia, chociażby w publikacjach „Najon. Europa” (wydawane przez związek byłych SS-manów) czy książce, apoteozującej „Division das Reich”.

W czasie kampanii wrześniowej zbrodni podobnych do tej w Szczucinie lub o wiele bardziej barbarzyńskich było więcej. Żołnierze Wehrmachtu byli wyposażeni w książeczkę z „przykazaniami”, jak należy się zachowywać. Oto fragmenty: „Żołnierze niemieckiej walczą w sposób rycerski o zwycięstwo swego narodu. Okrucieństwo i zbędne niszczycielstwo obniżają jego godność. Nie wolno zabijać przeciwnika, który się poddał... Nie wolno maltretować ani znieważać jeńców wojennych...”

Ala równocześnie wielu z nich zapamiętało ponury rozkaz Hitlera, że słowami mającymi usprawiedliwiać ich zbrodnie, to słowami „bądźcie bezużyteczni...” W Urzycu żołnierze Wehrmachtu spalili 100 jeńców polskich w stodole. Na drodze pod Tomaszowem Lubelskim rozstrzelali 42 żołnierzy i podoficerów w odwet za śmierć jednego ze swoich kolegów. W prowizorycznym obozie jeńckim w Zambrowie otworzyli ogień z karabinów maszynowych do kilku tysięcy zgrupowanych tutaj jeńców; zginęło dwustu. W przyrodnym rowie nie opodal Ciepłelowa ppk Wessel, dowódca 13 pułku piechoty Wehrmachtu kazał rozstrzelać trzystu polskich jeńców, żołnierzy i oficerów tylko dlatego, że przed dostaniem się do niewoli bohaterko odparali atak kilkanaście razy silniejszego przeciwnika. Płonęły wsie, podpalone przez wkraczające oddziały, pacyfikowane w odwet za opór polskich oddziałów. Na południu kraju, w obecnym województwach krakowskim, tarnowskim, nowosądeckim spalono lub pacyfikowano kilkadziesiąt wsi, m. in.: Jablonkę, Rabe Niżną, Olszówkę, Grusowice, Niedźwiedź, Swiniarsko, Czarny Dunajec...

Większość z tych zbrodni obciąża oddziały Wehrmachtu, którym pomagały SD-Einsatzgruppen, oddziały Selbstschutzu, inne jednostki...

W SZCZUCINIE stoi dzisiaj pomnik. Przypomina wydarzenia sprzed lat. Wspomina tych, którzy zginęli broniąc kraju i żołnierski honor.

Jak powstały pierwsze mapy?

Pierwsze mapy sporządzone — podobnie do naszych geograficznych map współczesnych — znali starożytni Egipcjanie, Asyryjczycy, Fenicjanie, wczesnośredniowieczni żeglarze skandynawscy.

Wśród znalezisk archeologicznych na wyspiach kontynentach, u różnych ludów nie brak natomiast map w postaci prymitywnych rysunków na kamieniach, na pałeczkach z kości, korce drzewnej. Przedstawiają one bliższe i dalsze okolice poszczególnych osiedli ludzkich.

Pałeczki i kije

Słynny żeglarz angielski James Cook (1728—1779) uzyskał od wodza jeńcego z plemienia polinezyjskich Tupaj, doskonałego znawcy Polinezyi, prymitywne nakreślony szkic, na którego podstawie została sporządzona mapa 30 wysp na Oceanii o obszarze 920 tys. km kw. Oryginał tej mapy nie zachował się, natomiast istnieją dwie jej kopie. Pomiędzy eksponatami europejskich kolekcji figuruje 50 map, używanych przez krajowców z wysp Marshalla; składają się one z cienkich pałeczek, ubitonych pionowo oraz pod pełnym kątem, połączonych za

Mapy na piasku i na korze

W r. 1859 podróżnik francuski Henri Duverrier, nie mogąc dotrzeć do szczytu wzgórza Ahaggar w Centralnej Saharze, pomógł sobie przy kreśleniu mapy używając dziełem pewnego szkieka Tuaregów Otchana; szkie ten wyklepił z mokrego piasku cały relief Ahaggaru. Inny podróżnik Victor Largeau w r. 1871 odnotował w swoich zapiskach, że kowal, zdolny rękodzielnik z plemienia afrykańskiego Fulbe, potrafił, również postępując się piaskiem, odwzorować dla Francuza w sposób plastyczny cały itinerarium od Trypolisu nad zatoką Wielkiego Syrta aż do Timbuktu.

Aborygeni północnej i wschodniej Syberii oraz Sachalinu wielokrotnie orientowali skutecznie podróżników-naukowców. Np. dla Piotra Kropotkina, rosyjskiego geografii i rewolucjonisty, podczas jego pobytu na zesłaniu w Kraju Zabajkalskim w latach siedemdziesiątych XIX wieku Tunguzi (dziś Ewenkowie) nakreślili na korce brzozywej mapkę, która przysłała się w podróży Kropotkina.

Eskimosi kartografowie

Wybitnymi „kartografami” byli i są nadal Eskimosi z pomocnej Kanady, Alaski, Grenlandii. Kiedy w latach 1822—1823 kierownik wleu angielskich wypraw arktycznych William Edward Parry zerwał w okolicy zatoki Hudsona, Eskimoska Ingiuk zaopatrzyła go w sporządzony przez nią szkic, dzięki któremu Parry odkrył cieśninę pomiędzy wyspą Melville'a a Ziemią Baffina. Inna mapa tutejsza, narysowana na piasku wybrzeża morskiego, pomogła badaczom europejskim zorientować się, kiedy chodziło o teren od cieśniny Beringa do zatoki Kotzebue. Kamyczki oznaczali na niej góry i wyspy, wytknięte w piasek pałeczki — osady rybaki. W latach 1845—1859 kapitan Francis Mack-Klimosch wyruszył z ekspedycją ratowniczą na pomoc badaczowi Arktyki Johnowi Franklinowi. Wykorzystał on przy tym mapy Eskimosów A-Baci-Lacha i Ouw-Wang-Noota, zawierające wskazówki co do miejsca, w jakim znalazły się rozbitki w lodach zatoki Franklina.

Zdolności kartograficzne Eskimosów pozostawały im, gdy brali po raz pierwszy w życie ołówki do ręki, z wielką precyzją przedstawiały kontury ich wybrzeży macierzystych. Etnolog duński Kai Birksmit opowiada o oryginalnych mapach tutejszych z użyciem zębów i zębów, nie polączonych ze sobą części. Lecz wyobraża wschodnie wybrzeże tej największej wyspy świata, prawa — łańcuch gór przybrzeżnych.

Jak twierdzi kanadyjski podróżnik Stefan-son, Eskimosi skłonnymi są utrzymywać na ich zamieszkałych mapach jedynie te wszystkie punkty wokół siedzib, które uważają za miejsca, w jakich sensie politycznym dla nich. W tym m. in. nadbrzeżne punkty cumowania łodzi rybackich. Natomiast góry wzdłuż wybrzeży nie są — zdaniem Eskimosów-kartografów — ciekawe i godne oznaczenia na mapach. (RJ)

STANISŁAW M. JANKOWSKI

SPRAWA HONORU

W ROCZNICĘ ZBRODNI W SZCZUCINIE

na Wisłę kwatrowali w Szczucinie. 123 kompania Weh naktu wchodziła w skład jednostki, dowodzonej przez generała Ulexa. Na cześć swego dowódcy niemieccy saperzy nazwali most „General Ulex Brücke”.

Dlaczego popelnili zbrodnię?

Zeznania świadków, zresztą nielicznych i będących już w podeszłym wieku — nie są zgodne ze sobą. Józef Popadaniec pracował w szkole jako woźny:

„Chodziłem po budynku szkolnym. W kancelarii zauważyłem oprócz kierownika także oficerów — niemieckiego i polskiego. Po godzinie 15-tej usłyszałem od strony kancelarii strzały. Kiedy wbiegłem do kancelarii za biurkiem leżał trup oficera niemieckiego, a przed biurkiem trup oficera polskiego. Kierownik szkoły powiedział mi, że Polak zastrzelił oficera niemieckiego, a sam popelnil samobójstwo. W tym miejscu chciałbym dodać, że wiadomo mi z opowiadania niedzielnego obecnie Jana Kupca, że między wspomnianymi oficerami bliskim a niemieckim miały miejsce sprzeczki i jakieś nieporozumienia, przy czym chodziło prawdopodobnie o to, że oficer polski chciał ulżyć doli jeńców...”

Relacja księdza Franciszka Mazura jest podobna do opowiadania woźnego Popadanece:

„Przypominam sobie, że w dniu 12 września przyszedł do mnie na plebanie kapelan jednostki wojskowej Wehrmachtu... Porozumiewaliśmy się w języku łacińskim. Kapelan ten oświadczył, że w szkole jest 40 jeńców polskich, którym należałoby dostarczyć żywności, gdyż są głodni. Równocześnie powiedział, że w szpitalu, mieszczącym się w domu parafialnym są ranni polscy żołnierze, którzy proszą o spowiedź. Udałem się do szpitala. Przy wejściu zauważyłem kilku polskich oficerów, którzy w rozmowie z jakimś podoficerem niemieckim upominali się o żywność dla żołnierzy. Podczas mojego pobytu w szpitalu położyłem odłogi strzałów, dochodzących z budynku szkolnego. Wkrótce ze szkoły buchnęły płomienie... O przyczynie egzekucji dowiedziałem się od sanitariusza Richarda Waltera, który przed wezieniem do Wehrmachtu mieszkał w Opolu. Waller opowiadał mi, że jeden z oficerów niemieckich udał się do szkoły i tam rozmawiał w związku z petycją w sprawie żywności dla jeńców. Z taką petycją do komendy Wehrmachtu wystąpił polscy oficerowie. W toku rozmowy, podczas której przed Niemcem leżał na stole pistolet, wywnika sprzeczka, gdyż oficer niemiecki ubliżył Polakom. Wtedy jeden z nich opuścił pistolet leżący na stole i strzelił do Niemca, a następnie popelnil samobójstwo...”

Inaczej relacjonuje zajście, które doprowadziło do zbrodni, Jan Podolski:

„Według opowiadań żołnierzy niemieckich do ludności Szczucina sprawa przedstawiała się następująco. W szkole, oprócz kilkudziesięciu jeńców, żołnierzy i podoficerów znajdował się także oficer Wojska Polskiego. Do sali, w której przebywał ten oficer uszedł nagle podoficer niemiecki i zaptał Polaka, dlaczego ten nie odaje honoru wojskowy. Otrzymał odpowiedź, że oficer, nawet jeńca nie jest obowiązany oddawać honoru wojskowy podoficerowi. Wtedy podoficer uderzył Polaka w twarz. Ten



JESLI ZDARZY SIĘ KOMUS BYĆ w stolicy Kazachstanu, niech nie będzie zdziwiony pozorną chętnością z jaką prezentuje się przybywającym do niego Alma Ate. I akcentowaniem, że współczesne oblicze miasta tworzą właśnie urbanisty, architekci, budowniczości. To nie zadanie, lecz autentyczna duma dyktuje taką właśnie postawę wobec przybyszów, szczególnie tych, którzy z Kazachstanem stykają się po raz pierwszy. Wszak niespełna 60 lat temu, przed rewolucją, wśród kazachów stu mieszkańców tej krainy było zaledwie dwóch umiejących czytać i pisać...

Swoistym symbolem dokonanych i dokonujących się zmian jest Pałac im. Lenina. Powstał, jako pierwsze na taką skalę, dzieło młodego zespołu projektantów, którym kierował 32-letni architekt. Wzniesiono ten piękny gmach w całości z materiałów miejscowego pochodzenia, w rekordowym czasie 23 miesięcy! Miał bowiem otworzyć swoje podwoje — i tak się stało — w 100 rocznicę urodzin wodza Rewolucji Październikowej. Zaprojektowany z inwencją i rozmachem, pałac, nie dosłownie znaczeniu tego określenia, posiada pewne podobieństwa z Kremleskim Pałacem Zjazdów, ale zdecydowanie odróżnia go zwieńczenie ogromnej fasady — uniesione ku górze, jako zachstanu, penetrując wszelkie możliwe źródła, których dostarczył także sam Marco Polo. Tymi, którzy już w XIX w. przyznawali się do swego odkrycia tego kraju dla Europy, byli nasi rodacy. Życie Kazachów stepowych poznał przebywając na zesłaniu Gustaw Zieliński i dał temu wyraz w swoich utworach poetyckich, a szczególnie w poematach „Step” i „Kirgiz”. Ten ostatni tytuł był zresztą mylący, co wzięło się stąd, że wówczas Kazachów nazywano Kirgizami, nie rozróżniając Kirgizów i Kazachów, w dzisiejszym znaczeniu. „Kirgiz” tłumaczony był na rosyjski, niemiecki, czeski, angielski, francuski, włoski. W 1961 r. ukazał się po kazachsku.

„KIRGIZ” BYŁ KAZACHEM...

wo, swym kształtem i formą przypomina charakterystyczne nakrycie głowy Kazacha...

NOWOCZESNOŚĆ W SYMBIOZIE Z TRADYcją, wyrażającą się wykorzystywaniem typowo kazachskiego zdobniczo-widoczną jest także na przykładzie ałmaatyńskiego Domu Przyjaźni. W tymże domu, który nie po raz pierwszy gościł przybyszów z kraju nad Wisłą, w pięknej sali o kształcie jurty, o wybitnych skóra ścianach, strojny pod sklepieniem zdobieniami, nawiązującymi do ludowych, kazachskich wzorów, siedząc za okrągłym stołem przyszło mi wysłuchać opowieści o Kazachstanie absolutnie nieznanym. Była to zarazem opowieść szczególnie miło brzmiąca dla Polaków. Ołóż prowadzi się usilne starania o odzwierciedlenie dziejów Ka-



Międzynarodowy kongres chirurgii plastycznej i estetycznej, który odbył się niedawno w Paryżu, pozwolił na konfrontację szeregu aspektów psychologicznych tego rodzaju operacji.

Celem chirurgii plastycznej jest przywrócenie pacjentowi prawidłowej sprawności utraconej w następstwie wad, uszkodzeń lub zniekształceń, jak również poprawa kształtów ciała zwiększa twarzą. Każda operacja plastyczna jest zabiegiem ulepszającym. Zadaniem chirurgii plastycznej jest przywrócenie choremu czynności utraconej w następstwie wad wrodzonych, przebytych chorób, wypadków itp., a zadaniem chirurgii estetycznej jest usuwanie braków i wad natury kosmetycznej, które rażą z punktu widzenia estetycznego.

Motyw, kierujący pacjentami udającymi się po poradę do chirurga-estety, podzielić można z grubsza na ujawnione oraz skrywane. Istnieje szereg przyczyn nie ujawnionych, które kierują pacjentów do chirurga.

Np. problem dorastającej młodzieży, przeżywałcej kryzysy w otoczeniu rodzinnym, prowadzące czasem do podważenia jej poczucia trudności z wyglądem zewnętrznym. Problemy

Międzynarodowy kongres chirurgii plastycznej i estetycznej

Wszystkie te pomiary, nawet analizowane łącznie, nie dają wszelako gwarancji w pełni trafnej prognozy.

Cele chirurgii plastycznej

wzglądu zewnętrznego mają często mężczyźni. Przyczyniają się do tego zarówno obecne tendencje w modzie, jak instytucje kultury fizycznej i salony kosmetyczne. Należy jednak zwrócić uwagę, że podłoże psychiczne mężczyzny pragnącego poddać się zabiegowi ulepszającemu jest nieskonkretnie bardziej złożone niż kobiety i w każdym wypadku wymaga ze strony lekarza niezwykle delikatnego podejścia. (MD)

ZBIGNIEW GUZOWSKI

W TEJ FRAPUJĄCEJ OPOWIEŚCI, jaką przed polskimi dziennikarzami rozczyna autentyczna Kazaszka, reprezentująca władze ałmaatyńskiego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, nie zabrakło współczesnych akcentów... Nasza przyjaciółka — powiedziała — została utrwalona więziami krwi. Kazachowie, w szeregach Armii Czerwonej, walczący o wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej. Szczytujemy się, że dwie nasze dzielnicy w tej walce, jako pierwsze reprezentantki Wschodu, zastąpiły sobie na tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

I choć oba kraje dzielą tysiące kilometrów, dla Kazachów i Kazachstanu Polska nie jest obca. Do jej poznania przyczynia się działalność kół przyjaciół. Istnieją takowe także w wielu szkołach, w których świętuje się nawet polskie rocznice. Ukazują się przekłady dzieł polskich pisarzy. Radio-laboratorium „Przyjaźń” sukcesywnie emituje programy, poświęcone Polsce. Tutejsi telewizyjni mieli możliwość poznać perypetie bohatera „Stawki większej niż życie” i zaurzecz — dzięki skłanemu ekranowi — znajomości „Czterema pancernymi i psen”...

JESLI WIĘC ZDARZY SIĘ KOMUS BYĆ W ALMA ACIE, zobaczy miasto piękne, pozna interesujących ludzi — zwyczajnych i gościnnych, dla których słowa „Polska” i „Przyjaźń” są pełne treści.

Wśród gości VI Zjazdu Pisarzy ZSRR znajdował się wybitny twórca wietnamski Hoang Czing Thong. Oto fragmenty jego wypowiedzi dla czasopisma „Za rubieżem” na temat sytuacji w literaturze Socjalistycznej Republiki Wietnamu:

Specyfiką naszej literatury jest to, że zrodziła się w okopach, wśród huków bomb i pocisków wroga. Stała się kroniką tych lat, a jej karty zapisane zostały krwią, cierpieniem i nieugiętą wiarą w ostateczny zwycięstwo. I w tych właśnie warunkach powstało wiele wspaniałych utworów, uformowała się bojowa, stale rosnąca grupa pisarzy. Mam zaszczyt do niej należeć.

Również i obecnie — i jest to całkiem zrozumiałe — nasi twórcy powracają w swych utworach do tematu wojny i wal-

czącego narodu. Trzeba jednocześnie pamiętać, że chociaż przez wiele lat wojna była naszym okrutnym dniem powszednim, w tym samym czasie budowaliśmy swą przyszłość — socjalizm. Chłopi i robotnicy bronili nie tylko swych domów, pól i zakładów pracy, przelewali krew również za wolność swej socjalistycznej ojczyzny. Ten właśnie szczególny patriotyzm znajdował odbicie w naszej prozie i poezji.

Ale rewolucyjny heroizm, który przedtem przejawiał się na froncie, zwrócił się obecnie ku pokojowej pracy. Sprzyja temu zjednoczenie kraju. Dziś głównym tematem naszej literatury jest budowa nowego życia, stworzenie obrazu nowego człowieka, który wszystkie siły poświęca socjalistycznej ojczyźnie. Przed nami, pisarzami, stoi więc zadanie szczególnej wagi — wykształcić w ludziach poczucie wysokiej odpowiedzialności i współdziałania w dokonywanych się w naszym kraju przemianach, zwalczać przejawy egoizmu i przeżytków przeszłości.

WIETNAMSKA LITERATURA

Czy oznacza to, że nie powrócimy już do tematyki wojennej? Sądzę, że nie. Podobnie jak pisarze radzieccy i innych europejskich krajów socjalistycznych, również i nasi twórcy powracają — i to nie w jednym pokoleniu — do czasów krwawej agresji. Potępiając wojnę, będziemy głosić pochwałę pokoju. Trzeba pisać o przelanej krwi, tysiącach ofiar, o zniszczeniach i grozie bombardowań, po to żeby to wszystko nigdy się już nie powtórzyło. Trzeba ukarać podżegaczy wojennych. Jednocześnie nasi pisarze będą wiele miejsca poświęcać sprawom przyjaźni między narodami i proletariackiego internacjonalizmu.

Ludzie, którzy mają za sobą wojnę, w szczególności tak długą i ciężką, jak my, miłują pokój i pragną go. Wzięliśmy broń w ręce jedynie dlatego, aby walczyć o wolność i niezawisłość. Chciałbym przypomnieć coś, o czym wiele pisano i mówiono w świecie. Otóż w czasie wojny prawie nikt u nas nie płakał w obliczu wroga, ale w dniu zakończenia wojny — płakaliśmy wszyscy, jak małe dzieci. Płakaliśmy ze szczęścia, że mamy już to wszystko za sobą, płakaliśmy także wspominając naszych poległych.

Problem pokoju, to problem ogólnoludzki, który dotyczy każdego z nas. (HG)



Fot. CAF VNA

Z TEKI SZPERACZA

Amerykański „Sex o'clock”

Znany francuski reżyser François Reichenbach, autor długometrażowego filmu o Ameryce lat pięćdziesiątych pt. „Ameryka oczyma Francuza” oraz szeregu krótkometrażówek poświęconych USA, nakręcił ostatnio nowy film o tym kraju pt. „Sex o'clock USA”.

— Za najbardziej zdumiewające — powiedział Reichenbach — uważam to, że seks stał się w USA swoistego rodzaju widowiskiem i gałęzią dochodowego przemysłu. Nie mogłem przejąć obojętnie obok tego zjawiska, zacząłem analizować jego przyczyny i rozwój w aspekcie socjologicznym i obyczajowym. Tak powstał „Sex o'clock USA” — Ameryka w godzinie swobody seksualnej. W filmie Reichenbacha, utrzymanym w formie reportażu, ukazany jest Nowy Jork, głównie nocą, podpatrzony przez ryśnięta podczas jego samotnych wędrówek po mieście, penetrowania różnych środowisk, rozmów z osadzonymi w więzieniach przestępcami seksualnymi, ze strażnikami, właścicielami „specjalnych kabaretów” i sex-shop'ów. Reżyser przeprowadza rozmowy z Portorykańczykami, występującymi w porno-teatrzyku, żeby zarobić na życie, dziewczętami pozującymi do porno-zdjęć i stara się zgłębić poszczególne tryby machiny, żerującej na nędzy i poniżającej godność człowieka.

W muzeum Picassa

Wydaje się, że sprawa spadku po Picassie zmierza do szczęśliwego zakończenia. Francuski minister kultury Michel Guy poinformował w uzgodnieniu ze spadkobiercami, o utworzeniu Państwowego Muzeum Picassa. Zostaną w nim zgromadzone m. in. prace artysty, które państwo otrzymało z tytułu opłaty praw spadkowych.

Muzeum powstanie w Hotel Sale, który znajduje się w starej dzielnicy Paryża Marais, niedaleko od wznieszonego obecnie centrum sztuki im. Georges'a Pompidou. Zabytkowy pałac został oddany na siedzibę muzeum przez władze miasta. Chcąc wybrać najwłaściwszą drogę adaptacji budynku ogłoszono konkurs, który wygrał odznaczający się prostotą oraz zachowujący stary zabytkowy styl budowli, projekt Rolanda Simouneta. Adaptacja pozwoli na uzyskanie 4500 m kwadratowych powierzchni głównie wystawowej, bez naruszania pięknego wystroju budynku.

Rodzina malarza, zgadzając się na lokalizację muzeum w Hotel Sale, zastrzegła, że ma to być muzeum, obejmujące całość dzieła artysty od prac najwcześniejszych w prognozie naszego wieku po ostatnie zrealizowane tuż przed jego śmiercią w 1973 r. Muzeum prowadzić będzie centralna dokumentacja i archiwum oraz ośrodek badawczy życia i dzieła Picassa.

Bard greckiej młodzieży

32-letni poeta, śpiewnik i kompozytor — Dionizos Sawwopolos przemawia w swych utworach w imieniu odium pokolenia młodych Greków domagającego się demokratyzacji życia w Grecji, przeprowadzenia gruntownych reform społecznych. Mimo przesłania ze strony reżimu „czarnych pułkowników”, nigdy nie wyrzekł się poglądów i idei, które głosi.

Dionizos Sawwopolos, syn prawnika z Salonik, zamierzał kontynuować tradycje tego zawodu w rodzinie. Ale zawsze pasją jego życia była muzyka, a przede wszystkim — dyrygentura. Reucil więc studia, przyjechał do Aten, gdzie podejmował się każdej pracy, aby zdobyć środki na utrzymanie. Jednocześnie komponował swoje pieśni. Przelomowym momentem dla młodego artysty było spotkanie z Mikissem Teodorakisem, który otworzył mu wstęp na estradę koncertową. Ale wtedy został aresztowany.

Po zwolnieniu z więzienia opuścił Grecję, osiadając we Francji, a potem — we Włoszech. Nie mógł jednak żyć i tworzyć z dala od swej ojczyzny. Powrócił do kraju, gdzie stał się coraz bardziej sławny. Długo otrzymuje nieustannie intranantne propozycje koncertów i nagrań. Przyjmuje tylko niektóre, aby móc jak najwięcej czasu i sił przeznaczyć na występy, które są mu najbliższe: jest pierwszym w Grecji zawodowym śpiewnikiem, dającym bezpłatnie koncerty dla tysięcy słuchaczy. Jest przeciwny komercjalizacji sztuki, która — jego zdaniem — musi być wolna, a nie podporządkowana możnym protektorom. Ta forma kontaktów z publicznością daje mu największą satysfakcję.



PLENERY plastyczne jako jedna z ważnych form zbliżenia twórcy i jego dzieła do społeczeństwa, przede wszystkim w tych zakątkach kraju, gdzie sztuka ciągle jeszcze bywa rzadkim gościem, zyskują coraz większą popularność.

Mówi się nawet ostatnio o swoistej „modzie” na plenery, a ich główny organizator i koordynator — Związek Polskich Artystów Plastyków — nie zawsze jest w stanie sprostać wszystkim zamówieniom. Propozycje i próby o zorganizowanie tego typu imprez przychodzą od wojewódzkich i miejskich wydziałów kultury, z gmin, oddziałów ZPAP, poszczególnych zakładów pracy.

W tym roku odbyło się lub jeszcze odbędzie się w Polsce ponad 50 plenerów malarskich, rzeźbiarskich, graficznych i architektonicznych, organizowanych przez ZPAP. Trudno natomiast obliczyć ile podobnych imprez urządzą we własnym zakresie różne instytucje, miejscowe wydziały kultury, a nawet poszczególne artyści i amatorzy sztuk pięknych. Jedno nie ulega wątpliwości — plenerów przybywa z każdym rokiem. Można więc mówić o jakimś pozytywnym ruchu wzrostu i autentycznych potrzeb szybko awansujących, a niegdyś zaniedbanych regionów, choć — co trzeba przyznać — samorzutnie organizowane plenery nie zawsze reprezentują odpowiedni poziom artystyczny. Oczynione są już zresztą starania, by ZPAP mógł objąć opieką wszystkie tego typu inicjatywy.

NACZELNYM, szeroko pojętym zadaniem plenerów jest aktywizacja twórców regionów oddalonych od głównych ośrodków kultury, przyjeżdża ze sztuką do ludzi, którzy być może nie mieli dotychczas okazji do takich spotkań. Ten cel — przyświecał organizatorom pierwszych plenerów w Polsce w latach sześćdziesiątych. Było ich wówczas zaledwie kilka i to tylko malarskich. Do najstarszych należy m. in. plener w Białowieży, który zdobył szeroki rozgłos nie tylko w kraju, lecz i za granicą. Corocznie goszczą tu, obok artystów polskich także twórcy z bratnich krajów socjalistycznych i z Zachodu. W tegorocznym plenerze np. brali udział malarze z Czechosłowacji, Węgier, Finlandii i Szwecji. Białowieckie plenery tradycyjnie już przebiegają pod hasłem twórczości inspirowanej naturą. I choć twórców pozostawia się pełną swobodę w doborze tematu powstaje tam bardzo wiele obrazów utrałających urok białowieckiego krajobrazu. Odbывают się z tej okazji spotkania i dyskusje z autorami dzieł, dokonuje się zakupów obrazów. Tego rodzaju wystawy są zresztą tradycją wszystkich plenerów. Część eksponatów pozostaje na miejscu, bowiem w większości wypadków istnieje zwyczaj, że każdy artysta ofiarowuje jedną pracę organizatorom. W ten sposób powstało wiele kolekcji, a w ten sposób powstawało. Do największych osiągnięć z tego zakresu należy Muzeum Sztuki Współczesnej w Białymstoku. Zgromadzone w nim ponad 200 prac czołowych malarzy polskich i wielu wybitnych twórców zagranicznych. Wszystkie pochodzą z plenerów białowieckich.

PLENERY zostawiają po sobie wiadomy i trwały ślad nie tylko w postaci eksponatów zbliżających place, parki, instytucje, lecz także w świadomości ludzi, którzy dzięki bezpośrednim kontaktom z twórcami wziętniejsi zostają w krąg oddziaływania sztuki. Ze nie są to gościnne stwierdzenia może świadczyć chociażby przykład ubiegłorocznego pleneru w Samoszczu, gdzie po jego zakończeniu pracownicy miejscowego PGR kupili do swych mieszkań znaczną część wystawianych obrazów. Nie jest to wypadek odosobniony. Coraz częściej dzieła sztuki trafia dzięki plenerom już nie do przysiółkowa „strzechy”, lecz do nowoczesnych domów rolnika czy mieszkańca małego miasteczka. (G)

Nie mniej znane od białowieckich są plenery w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, w woj. radomskim, jedynym chyba tego typu ośrodku w Europie. Rozpoczęty w ub. roku plener pt. „Warsztaty twórcze rzeźbiarzy — dokument roku 1975/1976” zakończony został otwarciem wystawy w pałacu i w parku. Wzięło w nim udział 60 artystów z Polski oraz z Bułgarii, NRD, Jugosławii, Rumunii, Węgier i ZSRR. Plenery w Suchedniowie, Parzewie i Opocznie specjalizują się w ceramice artystycznej w bliskiej współpracy z tamtejszymi zakładami ceramicznymi. Hajnówka natomiast — to królestwo rzeźby w drewnie, które zapewnia miejscowy tartak. Lubelski plener rze-

W PLENERZE

SZTUKA CORAZ BLIŻEJ...

JAN ZYCH — POETA, CHŁOPSKI SYN URODZONY W KORCZYŃCE KOŁO KROŚNA, ŚWIĘTY ZNAWCA LITERATURY NARODÓW AMERYKI ŁACIŃSKIEJ, WYKŁADÓWCA — LEKTOR JĘZYKA HISPANIEGO W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM, WRÓCIŁ NIEDAWNO ZE SWJEJ DRUGIEJ ESKAPADY MEKSYKAŃSKIEJ. Spędził w Meksyku sześć miesięcy. Przetłumaczył wiele dzieł z hiszpańskiego, przygotowując do druku nowy tom wierszy. Ma za sobą piękne debiutanki „Zielone skrzydło”, „Wędrująca granica”, „Układ serdeczny”, „Pochwałę kolibra”, „Zeszłoroczny „Wybór wierszy” jest piątym tomem poetyckim tego pisarza, związanego z Krakowem od lat, należącego do pokolenia ludzi wyrosłych w twórczej atmosferze artystycznej naszego miasta.

— Jesteś dla mnie przede wszystkim poetą. Twoje wiersze, to bardzo odrębny głos o stosunku człowieka do przyrody, która go kształtuje, wyznacza rytm jego życia. Jaki wiersz można uznać za istotny wyznacznik twych związków z ziemią, z ojczyzną?

— Nazywają się ten utwór „Maję testament”.

Zaczytujemy — przerywając na chwilę naszą rozmowę — ten wiersz:

Kiedy będą rozbiierać, co zostanie po mnie, że zapisałem ci złota tyle, ile włożą do się zebrać kaczętków po Komorniu, po Korczyńcu.

— Jak zaczęły się twoje związki z hiszpańszczyzną, z literaturą południowo-amerykańską?

— Po prostu zacząłem się uczyć tego wspaniałego języka jeszcze w czasie studiów polonistycznych. Byłem już raz w latach 1965—1966 w mieście Meksyko, gdzie studiowałem iberystykę w HUNAM — Narodowym Uniwersytecie Autonomicznym. I normalnie zdałem egzamin, zaliczałem sesję; inaczej nie można bowiem rzetelnie zająć się przyswajaniem polszczyzny w języku hiszpańskim. Mój pierwszy przekład „Równiny w plomieniach” Juan Rulfo zapożyczony w Wydawnictwie Literackim serię — bibliotekę literatury

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Meksyk, Palenque, Guillen i... Polska

iberoamerykańskiej, w PIW-ie wydałem „Złota godzina” powieść Kolumbijszka Garcii Marqueza, tłumaczyłem Kubańczyka Nicolasa Guillena i wielu innych.

— Co możesz powiedzieć o poczuciu jedności kulturowej krajów hiszpańskojęzycznej obszaru jerykowego?

— Znam Meksyk, byłem w Chile, Peru, Urugwaj, ze świadomością wspólnoty kulturowej jest tam silna, przeciwieństwo tradycji, nawet obyczaje decydowały o powstaniu odrębnych narodów, mówiących jednym językiem — hiszpańskim.

— Jacy są Meksykanie?

— Wspaniali, przyjaźni wobec ludzi zainteresowanych ich krajem, choć na początku każdej znajomości są nieufni. To zrozumiałe. Pewna emfaza, zwróty grzecznościowe w momencie poznania, przystawiają, niejako każdego nowo poznanego człowieka. Ale potem po prostu stają się braćmi.

— Słyszałem, że przetłumaczyłeś coś niedoścignię na język hiszpański z naszej literatury współczesnej...

— Tak jest. Tłumaczyłem i drukowałem wiersze Herberta, Poświatowskiej, swojej; w piśmie literackim „Flura” wydrukowałem w moim przekładzie wybór „Myśli” Leca. Został również reżyserowi Manuelowi Montoro i scenografowi Guillermo Berclayowi tłumaczenie „Emisji” Mrożka. Przewodopodobnie będą mieli swoją meksykańską premierę.

— Co Meksykanie wiedzą o Polsce?

— Kraj nasz rozwija się aktywnie swoja powściągnięta w oparciu o wymiary handlowe. Wszyscy w Polsce wiedzą, że na Rulfo zapożyczony w Wydawnictwie Literackim serię — bibliotekę literatury

Mnie jednak interesuje nasza postać w współczesnej kulturze meksykańskiej. Dostrzegają tam tłumaczenia Amarszewskiego, Rózewicza, Gombrowicza, Schulca, Wilkacego, Broszkiewicza również przez tłumaczenia wydawane w Hiszpanii. Wielkim przyjacielem polskiej kultury jest Sergio Pitol, były attaché ambasady meksykańskiej w Polsce, tłumacz polskiej literatury. Wspomniany już przez mnie scenograf Barclay — po tubowym, tegorocznym pobycie w Polsce — powiedział, że każde przedstawienie teatralne w naszym kraju jest dla niego nowym, znaczącym przeżyciem. W wywiadzie tym opublikował równocześnie, ze wyprzedzeniem, renomowane ośrodki kultury światowej, dające przedstawienia dojrzałe, głębokie, mądre. W Meksyku popularna jest polska muzyka — Chopin, Penderecki i cała płyta współczesnych kompozytorów, polski plectak. Ostatnie uroczystości Kopernikowskie utrzymały się nazwaniem jednej z ulic miasta Meksyko imieniem polskiego astronoma i budowa jego pomnika.

— Jakie są tradycje polskie w Meksyku?

— Polonia jest nieliczna, rozproszona. Ale ma w pamięci słynny ośrodek Santa Rosa, gdzie znaleźli schronienie Polacy w okresie drugiej wojny światowej. Interesujące są również polonia, rozproszone w wielu ksiązkach, gazetach. Zainteresowała się tymi materiałami Aleksandra Kłosa, która m. in. natrafiła na interesujący artykuł w jednej z gazet meksykańskich z września 1939 r. Publikacja mówiła o polskich prawach Polaków do tych ziem. Wiadomo już, jak wielkim powodzeniem meksykańskiego.



cięższy się występ meksykańskiej „Teatru STU” z Krakowa. Znałe jest niezwykle ciepłe przyjęcie przez prezydenta Meksyku naszego „Mazowsza”.

— Co widziałeś i co zapamiętałeś z tradycji kulturowej meksykańskich Indian?

— Wielkie, urzekające ruiny Palenque, jedna z największych piramid Majów w tym zburzonym mieście, bogaty niezwykły grobowiec ich wodza Tikala. Spędziłem również tydzień wieniecności wśród plemienia Huicholi, którzy mówią językiem atekimskiej grupy nahuatl. Widziałem powrót z wyprawą „pyroteles”, którzy do wioski przyniosli psyjoli, sok z kaktusa (a także narkotyki) wykorzystujący warok i słuch, jadłem placki kukurydziane, różne potrawy z fasoli — potwornie ludzi wbiłem. Meksyk jest, zgodnie z naszymi mniemaniem o tym kraju, pełen kontrastów społecznych, obyczajowych. Jest bogaty w nieszykłe interesujące osiągnięcia kultury. I dlatego chcę stać przez przyswoić współczesnym Polakom jak najwięcej (i jak najszersze) dzieł literackich wielkiego narodu meksykańskiego.

W Lipsku trwają Targi Jesienne — 76. Przedtem było „Lipskie Lato — 76”. I właśnie już podczas owego „Lata” dało się zauważyć znaczne ożywienie życia teatralnego, co raczej w tzw. sezonie ogórkowym należy do rzadkości.

Jak wiadomo, na okres lipca i sierpnia placówki kulturalne, a szczególnie teatry, zamykają swe podwoje na cztery spusty. Próżno więc szukać tam rozrywkę i głębszych przeżyć artystycznych. Dorywczo organizowane imprezy (przeważnie muzyczne) nie mają charakteru zaprogramowanego. Wszystko przebiega raczej pod kątem improwizacji — od przypadków do przypadku.

Ale w tym roku — i to już w styczniu! — odciole miasta postanowili zerwać z tradycją pustki imprezowej w samym środku lata. Stał zrodził się plan wypełnienia luki na tym odcinku. Oczywiście, linią przewodnią „Lata — 76” stały się imprezy na wolnym powietrzu — głównie poranki i wieczory estradowe, koncerty muzyczne-wokalne oraz występy baletowe w parkach Lipska. Ale niezależnie od programu wyraźnie estradowego, również i teatry włączyły się do akcji, skierowanej przeciw złym tradycjom sezonu ogórkowego. Właśnie pod gołym niebem, w Parku im. Klary Zetkin odbyła się prapremiera jednej z lepszych sztuk Goethego „Współwinni”. Spektakl przygotowany z wstawkami muzycznymi, coś na kształt musicalu, słusznie chyba rozumując, że jest to gatunek najbardziej odpowiedni na lato. Jednocześnie ta prapremiera Goethego „w zieleni” była początkiem sezonu 1976/77 — jako że sztuka od września weszła do normalnego repertuaru w teatrze. Ze sceny parkowej na scenę macierzystą.

Sezon teatralny w Lipsku, z uwagi na obowiązujące tu zwyczaje, obejmuje w równej mierze sceny dramatyczne, jak i ope-

GÜNTER HOFFMANN

LEIPZIGER VOLKSZEITUNG

NOWY SEZON TEATRALNY



re. W ślad za Goethem w teatrze Kameralnym, pojawił się na scenie operowej Puccini (czyli „Turandot”), a w Teatrze Miejskim wystawiono komedię jednego z najciekawszych dramaturgów współczesnych NRD, Rudi Strahla „Zwariowany zapach świętego siana”. Te trzy premiery „uderzeniowe” rozpoczęły już regularny, nowy sezon na szcześciu scenach Lipska.

Czego mogą oczekiwać mieszkańcy miasta Targów oraz ich goście z kraju i zagranicy od lipskiej Melpomeny? Wyrażając to liczbami — ogółem 37 premier, w tym osiem prapremier. Najwięcej, bo pięć przedstawień prapremierowych, ukaza się na scenie Teatru Młodego Świata (najstarszego teatru dla dzieci i młodzieży w NRD), który w grudniu br. będzie obchodził jubileusz 30-lecia swojego istnienia). Warto zaznaczyć, że do prapremier światowych, dojdzie jeszcze pięć prapremierowych wystawień dramatów na terenie NRD.

Jednakże nie liczby stanowią tu argument artystyczny, lecz tendencje, jakim został podporządkowany repertuar nowego sezonu. Przede wszystkim rzuca się w oczy wyraźna zmiana proporcji w układzie przewidzianych do gry utworów dramatycznych. Dotychczasowo, nie najlepszy bilans dramaturgii współczesnej rodzimych autorów z NRD — zyskuje w rozpoczętym

sezonie szansę zdecydowanej poprawy. Teatr „Piwnicy” i Miejski zapowiadają trzy prapremiery lipskich dramaturgów: Gunthera Preussa, Wernera Heiduczka i Alberta Wendta. Na scenie zaś teatru dla dzieci, wspomniane już 5 prapremier, to wyłącznie sztuki napisane przez twórców NRD-owskich.

Drugą tendencją, jaką można zaobserwować studiując lipską listę tytułów scenicznych, jest troska o prezentację socjalistycznej dramaturgii współczesnej. Na tym odcinku warło odnotować po raz pierwszy w NRD wystawianą „Starmodną komedię” Arbusowa, następnie „Cztery kropki” Rozowa i węgierską sztukę Tibora Dezy „Fikcyjny raport z amerykańskiego Pop-festiwali”.

Wreszcie klasyka. Arcydziała dramaturgii światowej reprezentować będzie w nowym sezonie Lipska „Romeo i Julia” Szekspira — natomiast z własnej klasyki ujrzymy nie grany dotąd w NRD utwór Kleista „Penthesilea”. Spektakl ten został przygotowany w związku z 200 rocznicą urodzin autora „Pękniętego dzbanu”.

Opera zapowiada dwa dzieła Wagnera „Zygfryd” i „Zmierzch bogów” — a także prapremię „Cienia” F. Geisslera, oparta na wątkach bajki radzieckiego dramaturga G. Schwarzera. Poza tym w repertuarze znajdzie się i „Aida” Verdiego, i „Peer Gynt” Egksa i „Eugeniusz Oniegin” Czajkowskiego. W lipskim Teatrze Muzycznym oraz w Komedi Muzycznej odbędą się premiery musicalu „Kabaret” i „Kismet”. Klasyczną operetkę będzie można obejrzeć w nowych inscenizacjach Lincesa „Pani Luna” i „Piękna Galatea” Suppegno.

Bogactwo zapowiedzi pozwala oczekiwać w sezonie 1976/77 równie bogatych przeżyć artystycznych. Czy ilość przejdzie w jakość, odpowiedzą już goście spektakle na lipskich scenach. W każdym razie będzie w czym wybierać!



OD 17 MIESIĘCY TRWA W LIBANIE WOJNA DOMOWA, w której zginęło już 40 tys. osób, a każdy kolejny dzień przynosi jej dalszą eskalację. Po zdobyciu obozu uchodźców palestyńskich Tel el-Zaatar...

Mimo mediacji ze strony wielu państw arabskich nadal trwa impas na arenie politycznej. Prawica uzależnia rozpoczęcie jakichkolwiek negocjacji od wycofania się sił lewicowych palestyńskich z gór...

Główne figury

Sytuacja militarno-polityczna jest przeto w Libanie niezwykle skomplikowana. Wystarczy podać — co powtarzam za dziennikiem „Al Anwar” — iż w kraju tym występuje aktualnie przeciwko sobie aż 17 wyznań religijnych, 42 partie polityczne, 22 armie prywatne, 9 organizacji palestyńskich, kilka armii państwowych i 2 policje...

Trzonem libańskiej prawicy jest tzw. falanga, której twórcą i przywódcą jest Pierre Dżemal. Organizacja ta, o isticie faszystowskich cechach, reprezentuje interesy bogatych warstw chrześcijańskich, głównie drobniomieszczastwa...

WIKTOR WEGGI LIBAN

O CO CHODZI?

przekonania, iż chrześcijanom zagrażają muzułmanie tak libańscy, jak i z innych państw arabskich. Stąd też dają oni do trzymania Libanu z dala od procesów panarabskich i nawiązania bliskich stosunków z Zachodem...

Obok falangi w prawicy libańskiej istnieje także skrzydło bardziej reakcyjne, tzw. Front Cedru, które — co oficjalnie przyznaje — w każdej chwili gotowe jest porzucić kraj, zachodnie o interwencje zbrojna...

Lewicowa libańska

Również nie jest jednolita. Grupy komunistów, socjalistów i Arabów reprezentujących nurt nacjonalistyczny, ale opowiadający się za reformami. Za przywódce Frontu Sił Postępowych uważa się Kemala Dżumblata z Socjalistycznej Partii Postępowej...

Mówiąc o lewicy libańskiej, nie sposób nie wspomnieć o związanych z nią Palestyńczykach. Jako całość stanowią oni poważną siłę militarną, politycznie jednak są rozbitci na różne odłamy...

Palestyńczycy przez długi czas trzymali się na uboczu konfliktu, uważając to — słusznie zresztą — za sprawę samych Libańczyków. Przywódca OWP Jaser Arafat czynił nawet osobiste wiele starań mediacyjnych, aby doprowadzić do zgrody narodowej w Libanie...

Kiedy przed 7 laty byłem po raz pierwszy w Szwecji, pornografia przeżywała w tym kraju — można to tak określić — szczytowy okres rozwoju. W każdym prawie ulicznym kiosku kupić można było pornograficzne „świeterszki”...

Dzisiaj, w 1976 roku, tamte obrazy należą już do przeszłości. Zniknęły owe sklepiki, owe małe kioski z pornograficznym materiałem, gdyż hossa na tego typu produkty „szteki” minęła bezpowrotnie. Na polu „boju” pozostały jedynie duże magazyny oferujące wszystko co tylko w tej intymnej dziedzinie oferować można...

Szwedzi mówią, że największym przeciwnikiem pornografii jest właśnie... pornografia. W tym stwierdzeniu jest tylko pozorną sprzeczność. Okazuje się bowiem, że do momentu gdy dość rygorystycznie traktuje się różne rozbiórki jako owoc zakazany, budzi to niedrogo zainteresowanie w mgłocie sensacji. Potem, po zwolnieniu obostrzeń cenzuralnych, ludzie rzucają się takomnie na pornograficzne wydawnictwa, pornograficzne filmy...



Widok z ulicy w Szwecji, gdzie widać sklepiki z pornograficznym materiałem.

Równouprawnienie „Mężczyźni i kobiety mają równe prawa” — taki jest sens ustawy, uchwalonej pod koniec ubiegłego roku przez parlament brytyjski. Od tego czasu w prasie brytyjskiej pisano o wielu przypadkach omijania tej ustawy, w tym wyjątkiem przepisu, że nie wolno odmawiać kobietom prawa do „picia piwa na stojąco”...

Pytania W dawnych czasach we Włoszech, gdy zdarzały się lata nędzy i głodu, rodzice wysyłali dzieci na zamek lub do pałacu, gdzie prosiły o pomoc dla rodziny. Ostatnio 57 dzieci ze zniszczonej osiem lat temu wskutek trzęsienia ziemi sycylijskiej wioski Belicetal, z inicjatywą tamtejszego proboszcza, przyjechało wraz z nim do Rzymu. 17 godzin trwała podróż pociągami, po czym dziecięcą delegację przyjął w Pałacu Kwirynalskim prezydent Leone. Zachwycone wspaniałym otoczeniem dzieci zadaly prezydentowi Włoch parę kłopotliwych pytań w rodzaju: „Czy w czasie burzy też wysiada tu światło?”, albo też: „Czy w czasie deszczu nie przecieka dach i nie trzeba siedzieć pod parasolem?”...

Najpoczytniejsze Amerykańskie ministerstwo sprawiedliwości sporządziło listę lektur, najcenniejszych czytanych przez więźniów-kasjary. Na pierwszym miejscu znalazł się „Krótki kurs nowoczesnego spawania”.

Niewolnice Dwie dziewczyny z Filipin, Perlitia D. Wintal oraz...

ŚWIAT się KRĘCI... Mediańska gazeta „Corriere della Sera” nazwała tę imprezę „podróżą hałby” dla szeregu polityków, państwowych organizacji opieki społecznej, przekupnych urzędników i spekulantów. Swego czasu bowiem, po katastrofie, wyasygnowana została ogromna suma na odbudowę zburzonych domów i pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi. Tymczasem spośród 5600 mieszkańców zburzonej wioski 5 tysięcy do dziś dnia żyje w skrajnej nędzy, praktycznie bez dachu nad głową. Na pytanie, gdzie podziały się pieniądze, nie ma odpowiedzi. Niestety, delegacja dzieci, które udały się do Rzymu, nie pomogła rozwiązać tej zagadki.

Część turystów korzysta z propozycji i spieszy na Döbelnagatan lub na Västmanagatan. I ja, chcąc zaspokoić swoją dziennikarską ciekawość, pewnie też bym się wybrał, powstrzymały mnie jednak przeszkody natury prozaicznej. Wstęp do Kabaretu proponującego uciechy wszelakie kosztuje — bagatelka — około 20 dolarów. Zamiast więc do „Chat noir” czy „Funny Girl” poszedłem do sexshopu mieszczącego się przy Jarlskatan, który — a także — również reklamuje się we wspomnianym już informatorze turystycznym.

Sklep przestronny, z półkami uginającymi się pod dzie-

nie wiedzieć dlaczego, korzystają z 50-procentowej zniżki. Zamiast 20, płać tylko 10 koron. Koniec końców jednak z bólem serca uyciągam jakże cenne na obczyźnie dewizy i oto mogę wejść do tego miniaturowego kina.

Latwo obliczyć, że projekcja zestawu filmowego trwa ponad 2 godziny. Jest to o wiele za długo nawet dla człowieka, który do purystów nie należy i chętnie poznaże wszystko to, co w obcym kraju jest egzotyczne. Ale, czy nie można popaść w znudzenie i zniechęcenie widząc na ekranie biologicji li tylko, wyuzdanie doprowadzone do jakiejś paranoiicznej perfekcji? Seks jako cel sam w sobie, partner traktowany jak przedmiot, który się wyrzuca, gdy przestaje być już użyteczny. Program nie różni się jednak skąpej widowni. Wręcz przeciwnie. Widzowie wydają się być wyprawnie zainteresowani. Dodac muszę jednak, że wszyscy moi sąsiedzi to panowie w — delikatnie to określimy — nie najmłodszym już wieku...

TYM, KTORYM sexshopy już się przeżyły u normalne kina oferują fabularną i artystyczną pornografię. W trakcie mojego pobytu w Sztokholmie grano stawiony i szeroko reklamowany film produkcji francuskiej „Emanuela”. Mówiono, że jest to najbardziej śmiały obraz jaki wyprodukowała zachodnia kinematografia.

Film śmiały rzeczywiście, scen erotyczno-łóżkowych mnóstwo obrzyliśmy, tylko że z tym artystyzmem to już gorzej. Rzecz traktuje o młodej kobiecie dokonującej czegoś w rodzaju bilansu swoich seksualnych awantur. Fabuła nuda i pretensjonalna, prawdy psychologicznej za grosz. Jestem przekonany, że przeciętny polski bywałec kina „Emanuela” zaseregowałby tylko do kategorii kiczu. Zresztą podobnie chyba klasyfikuje ten film także widz szwedzki. Mimo krzykliwych reklam, wielkich plakatów i rozlicznych zachęt na wieczornym seansie w dużej sali kinowej doliczyłem się zaledwie do siedmiu widzów, tylko że z tym artystyzmem to już gorzej. Rzecz traktuje o młodej kobiecie dokonującej czegoś w rodzaju bilansu swoich seksualnych awantur. Fabuła nuda i pretensjonalna, prawdy psychologicznej za grosz. Jestem przekonany, że przeciętny polski bywałec kina „Emanuela” zaseregowałby tylko do kategorii kiczu. Zresztą podobnie chyba klasyfikuje ten film także widz szwedzki. Mimo krzykliwych reklam, wielkich plakatów i rozlicznych zachęt na wieczornym seansie w dużej sali kinowej doliczyłem się zaledwie do siedmiu widzów, tylko że z tym artystyzmem to już gorzej.

*) „Świeterszki” — popularne określenie kolorowych wydawnictw pornograficznych.

Skąd bezrobocie? Zachodniomiejscie przedsiębiorstwo „Kienbaum Unternehmensberatung GmbH”, zatrudniające ekspertów, doradzających przedsiębiorcom w różnych branżach, odkryło prawdziwą przyczynę bezrobocia w RFN. Fakt, że jest tam ponad milion bezrobotnych, nie wynika bynajmniej — zdaniem tych ekspertów — z objawów kryzysu — z objawów kryzysu. Przyczyna jest prosta: ludzie szukają i znajdują pracę, do której się nie nadają. „Czytają — jak stwierdza raport firmy — ogłoszenia zamieszczone w prasie w sposób powierzchowny, zgłaszają się do pracy, w której nikt ich nie potrzebuje, przedkładają nie wystarczające dokumenty i sami ponoszą winę, że potem się nie układa. A oto dobra rada, jakich udziela firma ubiegającymi się o pracę: papiery należy przedkładać w teście z przeźroczystymi wkładkami z folii. Fotografia w wymiarach 5x7 cm powinna być przyklejona na oddzielnej stronie. Jeśli dyrektorowi personalnemu spadnie taka fotografia na podłogę, nie ma co liczyć na zatrudnienie. Ostatnia rada firmy brzmi: „proszę zachowywać się jak najbardziej defensywnie, żeby nie narazić się personalnym w pierwszej rozmowie.”

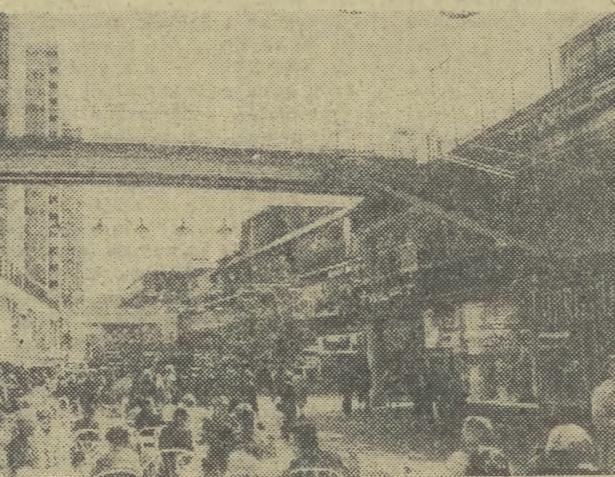
W akcie oskarżenia obie poszkodowane stwierdzają m. in. że jako „niewykształcona, ciemnoskóra, o nie uregulowanym statusie imigrancim służba domowa” traktowane były poniżej wszelkiego minimum.

Obie dziewczyny, u których stwierdzono stan zagrożenia i wyczerpanie fizyczne, nie wiedziały o żadnych przysługujących im prawach, jak np. wolnym dniu do pracy, dwutygodniowym urlopie, zwolnieniu na święta itp. Obawiały się skarżyć na swój los, ponieważ ich pracodawcy grozili...

natychmiastową ich deportacją.

JANUSZ HAŃDEREK PORNO-klapa (KORESPONDENCJA WŁASNA ZE SZWECJI)

spadła liczba przestępstw na tle seksualnym, oraz oczywiście turysci. A pornografia atakuje turystów już od pierwszego kontaktu ze Sztokholmem. W wyprzedzającym informatorze turystycznym poświęconym Szwecji znaleźć można wiele reklam proponujących interesujące spędzenie wieczoru w sea-kabaretach.



Widok z ulicy w Szwecji, gdzie widać sklepiki z pornograficznym materiałem.

W akcie oskarżenia obie poszkodowane stwierdzają m. in. że jako „niewykształcona, ciemnoskóra, o nie uregulowanym statusie imigrancim służba domowa” traktowane były poniżej wszelkiego minimum.

Obie dziewczyny, u których stwierdzono stan zagrożenia i wyczerpanie fizyczne, nie wiedziały o żadnych przysługujących im prawach, jak np. wolnym dniu do pracy, dwutygodniowym urlopie, zwolnieniu na święta itp. Obawiały się skarżyć na swój los, ponieważ ich pracodawcy grozili...

natychmiastową ich deportacją.

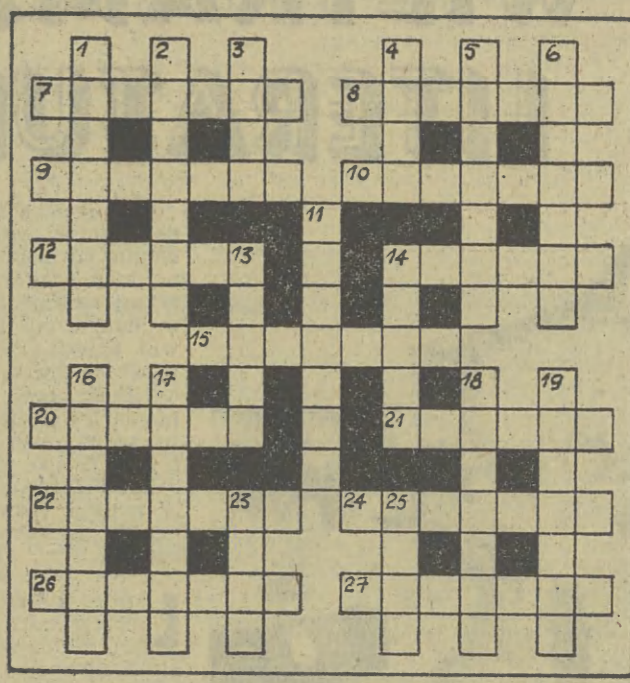
ŚWIAT się KRĘCI...

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. usuwanie wad, 8. pszczele gospodarstwo, 9. przysmak z wieprzowej nogi, 10. w konserwie nazywana skumbria, 12. najlepsza ocena, 14. leninowski plan elektryfikacji Rosji radzieckiej, 15. kompozytor „Aniaza Igora”, 20. abonament na cykl imprez, 21. grupa wysp koło Alaski, 22. myśli przeladująca, 24. magazyn broni, 26. tytuł powieści Nakłowskiej, 27. gorczyca.

PIONOWO: 1. obelisk z jednolitego bloku kamiennego, 2. naczynie laboratoryjne, 3. najtrudniejszy fragment nartarstwa, 4. rozgłos, sława, 5. stado owiec, 6. rybki hodowane w akwariach, 11. uprawniony do głosowania, 13. rozkaz dla psa, 14. surowiec dla przemysłu ceramicznego, 16. ongiś siedziba mistrzów Zakonu Krzyżackiego, 17. pierwsza stolica Polski, 18. powstanie zbrojne, 19. urzędnik ambasady, 23. imię Londona, 25. użwanie chłopów przez feudalów z uprawnianej przez nich ziemi.

Rozwiązania krzyżówki nr 35 prosimy nadsyłać do dnia 17. IX. 1976 (decyduje data stempla pocztowego). Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33 Poziomo: 3. Farnandel, 5. Maksym, 6. Oberin, 8. wada, 9. Darłowo, 11. znak, 15. karawana, 16. arabska, 17. technikum, 20. włócznia, 22. parafina, 23. Watt, 24. zmywacz, 25. pyra, 28. nowina, 29. oferta, 30. Sochaczew. Pionowo: 1. Drzymała, 2. zdobywca, 3. fuks, 4. łora, 5. Madras, 7. Nansen, 8. Władysław, 10. Lomonosow, 12. kakaofonia, 13. kantzyna, 14. Palmiry, 15. aceton, 19. Afryka, 21. almanach, 22. pacyfizm, 26. kwas, 27. krew.

NAGRODY WYLOSOWALI: W. Wiśniewski, M. Rachelski, F. Paleczek, M. Dobrowolski, M. Cirin, A. Skrzętowicz, A. Wojtoń, J. Orlik, M. Zapiór — Kraków; M. Wiatrowska — Tarłów.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Znaczki

O upodobaniu sobie austriackich znaczków przez rodzimych i zagranicznych kolekcjonerów wymownie świadczą suche, lecz także interesujące liczby. Na koniec ub. roku wspomniane znaczki odbierało systematycznie 158.888 zbieraczy, co oznaczało w stosunku do 1974 r. wzrost o 6.000. Wydatkowali oni na ten cel 327 mln szylingów. Odbiór znaczków jest bardzo uproszczony. Znaczki można sobie zapewnić w każdym urzędzie pocztowym, a równocześnie uwzględniane są wszelkie życzenia odbiorców (czworoboki, znaczki z numerami itd.). Zagranicznych abonentów zarejestrowano 42.000 i liczba ich wciąż wzrasta. Pohrałi znaczki za 45 mln szylingów — w dewizach. To zainteresowanie wynika m. in. z bardzo oszczędnej polityki emisyjnej austriackiej poczty. W r. 1975 ukazały się 32 znaczki, o wartości nominalnej 120,90 szylinga.

Poczta Urugwaju niezmiennie podejmuje próby „dobierania się” do kieszeni filatelistów. Pod koniec ub. roku emitowano czterostanową serię, uzupełnioną dwoma arkusikami. Znaczki dotyczą ośmiu (8) różnych rocznic co gorsza, jeden znaczek dotyczy kilku wydarzeń. Szytym wszystkim jest drugi arkusik, złożony z 4 znaczków, dotyczący ośmiu rocznic. Jednym z nich jest odebranie m. in. 150 lat Urugwaju, 200 lat USA, 50 lat Air France, 30 lat ONZ i Rok Kobiety.

Produkcja znaczków wcale nie idzie w parze z wielkością, liczbą mieszkańców i potrzebami emitujących je kraje. I tak np. w r. 1974 na pierwszym miejscu znajdowała się Gwinea Równikowa, kraj pięciokrotnie mniejszy od Czechosłowacji, posiadająca 300 tys. obywateli. Wydała ona 488 różnych emisji. Na drugim miejscu uplasowało się Burundi, dziesięciokrotnie mniejsze obszarem od Gwinei, z liczbą 264 znaczków. Informacje na ten temat pochodzą z czechosłowackiego dwutygodnika „Filatelie” (zg)

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ W KRAKOWIE zatrudni na sezon ogrzewania: palaczy centralnego ogrzewania, maszynistów stacji pomp-węzłów ciepłych i stacji wymienników — oraz pomocników palaczy centralnego ogrzewania. Zgłoszenia: MPEC — Kraków, al. Planu 6-letniego 146, parter, pokój nr 113. K-6448

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO w KRAKOWIE, al. PLANU 6-LETNIEGO nr 152 zatrudnią natychmiast robotników niewykwalifikowanych — mężczyzn i kobiety — do pracy przy produkcji papierosów i tytoniu przemysłowego — oraz robotników wykwalifikowanych — w zawodach: ślusarza, tokarza, frezera. Warunki pracy i płacy — zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Przemysłu Spożywczego — do omówienia w Dziale Osobowo-Skoleniowym Zakładów — w Krakowie, al. Planu 6-letniego 152 — codziennie w godzinach 7—15, w soboty do godziny 13. K-6458

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-3” w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE przyjmie do pracy na terenie Krakowa i budowy Huty „KATOWICE”: MURARZY, CIESLI, ZBROJARZY, BETONIARZY, OPERATORÓW SPRZĘTU BUDOWLANEGO, ŚLUSARZY-SPAWACZY, ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH. Ponadto: MISTRZÓW BUDOWLANÝCH, KIEROWNIKÓW BUDÓW, KIEROWNIKÓW ZESPOŁÓW BUDÓW I ICH ZASTĘPCÓW. Przedsiębiorstwo zapewnia wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie i posilki regeneracyjne. Ponadto przedsiębiorstwo zapewnia hotele dla robotników. Przedsiębiorstwo posiada stołówki oraz własne ośrodki wypoczynkowe w górach i nad morzem. Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela: Dział Zatrudnienia i Plac Przedsiębiorstwa Kraków-Nowa Huta, ul. Mroźowa, w godz. 7—14.30, dojazd do ostatniego przystanku w kierunku „Walcowni” tramwajem linii nr 4, 9 lub 16 — na przystanku jest punkt werbunkowy do pracy „BUDOSTALU-3”. Telefon 423-39.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „OSIEDLA DOMÓW JEDNORODZINNYCH” w KRAKOWIE, ul. SMOLUCHOWSKIEGO 7 Zakład Budowlano-Remontowy zatrudni natychmiast pracowników fizycznych w zawodach: CIESLI, MURARZY, BETONIARZY, ZBROJARZY — oraz PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH. do prac budowlanych na nowe wznoszone osiedla domów jednorodzinnych na terenie województwa krakowskiego. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. Do podjęcia pracy należy zgłaszać się: z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową — (o ile ją posiada), ostatnim świadectwem szkolnym i zawodowym. Zgłoszenia w biurze Spółdzielni w KRAKOWIE przy ul. SMOLUCHOWSKIEGO 7 — w godzinach 8—15.

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 11): St. Żeromski: Salkowski 19.15, **MINIATURA** (pl. Duchy 2): T. Mann: Florencia — Mario i Czardziej — 19.15, **LUDOWY** (os. Teatr 34): J. Biłata: Nasza patetyczna — 19.15, **MUZYCZNY** (Lubiec 46): Hennequin i Veber: Pani Przesława — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowska 1): J. Rakowicki i J. Wittlin: Królewna Śnieżka 5: Porwanie Sabinek — 19, **KAWIARNIA** **POD PAWIEM** (Grodzka 43): Kabaret: Zjazd Rodziny, w progr. „Razy po polsku” — 20.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: St. Moniuszko: Straszny dwór 14 (scena operowa), J. M. Rymkiewicz: Ułani — 10.15 (dzw. od lat 16), **MINIATURA**: J. Abramow-Newerly: Darz Bór — 10.15, **LUDOWY**: J. Biłata: Nasza patetyczna — 19.15, **GROTESKA**: J. Rakowicki i J. Wittlin: Królewna Śnieżka — 12, **KOLEJARZA**: Porwanie Sabinek — 19.

PROPOZYCJE

SOBOTA

W dniu 10. IX, godz. 19.15 **TEATR MUZYCZNY** występuje z uroczystym wykonaniem **KRAJ ROGERA K.** Szzymanowskiego w głównym gmachu A.G.H. Bilety do nabycia od 14. IX, w kasie Teatru im. Słowackiego w godz. od 10-13 i od 15-18 oraz w dniu wykonania od 17 przy wejściu do głównego gmachu A.G.H. w **KDK** **POD BARANAMI** (Rynek Gł. 27, III p.); **PROHIBICJA W ROZNYCH KRAJACH I CZASACH** — prelekcja lek. med. **BOLESŁAWA LEONHARDA** — 17.

PONIEDZIAŁEK

POLSKIE STOWARZYSZENIE **NIE JAZZOWE** zaprasza na recitale **CZESŁAWA NIEMENA** do halli **CTS WISŁA** — 17 i 20 i **AKADEMIA ROLNICZA** — Sala Senacka (Mickiewicza 21): Odczyt doc. dr hab. **STEFANA MANDEKIEWICZA** — **MOŻLIWOŚCI ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI MLEKA W POLSCE** — 12 **PAN** (Sławkowska 17): Seta naukowa na temat „**KULTURA LUDOWA KRAKOWA I ZIEMI KRAKOWSKIEJ**” — 10.

KINA

Uwaga Czytelnicy: Wprowadziliśmy do informacji o repertuarze kinowym pewną innowację. Zaczęliśmy mianowicie oceniać na podstawie recenzji filmowych oraz uwaga podobać publiczności poszczególne filmy. Ocena, która przygotowuje dr. Garbica, jest czteropunktowa. Kwiatki — to wartość w opinii krytyki, od niekiedy czy precyzyjnie (**), poprzez niezłą (***) do dobrej (****), do znakomitej (*****), kółkami oznaczamy analogicznie stopień atrakcyjności filmu mierzonej m. in. frekwencją.

SOBOTA

APOLLO (Solskiego 11): Gdzie się podział siodła kompas (fr. w. b. o.) **/10 — 10, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

lat) **/1000 — 18, **Chinatown** (USA 18 lat) **/1000 — 15, 20, 30, **KULTURA** (Rynek Gł. 27): 40 karatów (USA 15 lat) */10 — 10, 12, 14, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

MIKRO: Zagłada Japonii (jap. 12 lat) **/1000 — 11, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232,

Witold Zechenter

Muzyka a my

W narodzie naszym wciąż muzyka
dziwnie kuleje i utyka.
Powiem coś tójcej: młodzi, starzy,
każdy muzykę lekceważy...
Dowód najprostszy w tym znajdziecie,
że gdy ktoś skłaniać chce, wyzywa
drugiego zaraz: ty kłarnieciel!
Nie powie mi, że ktoś jest dziwak,
gdy się nieumiejętnie stara
o coś, lecz zaraz, że fu jara!
Gdy dziecię wciąż rozdzwania gębę,
mówi się, że nieznośny bęben!
A głuchoświ niki nie powie,
że głupi, ale mu wyrabie
prawdę (niech idzie mu na zdrowie),
że cym bał jest, lub coś o trąbie!
Gdy jakieś damie los zbyt srogi
za wiele wagi włożył w nogi,
zaraz określa się to słowem,
że nóżki ma fortepianowe!
A czemuż innej nazwy nie dał
ktoś komuś, tylko właśnie: pedał?
Tak wszelkie nasze braki, winy
w muzyczne rżdzi się terminy!
Jasno stać widać, że muzyka
w narodzie naszym wciąż utyka!

Jacek Chruścielewicz

ODPRYSKI

O WIELE łatwiej jest ryknąć, niż być lwem.
Z WSZYSTKICH racji najwygodniejsza jest ta,
która sobie sam przyznajesz.
SĄ TAKIE PERSONY, które jeszcze za życia u-
legły całkowitej mumifikacji.
ŚWIATA nie poznasz z bryków.
CZASEM OD GRUPY jednostek ludzkich spo-
ecznie niedostosowanych, daleko większy kłopot
może sprawić jednostka dostosowana aż za dobrze.
NIE ROZPALAJ wyobraźni słowianym
zapalem.

Bogdan Brzeziński

Grzybobranie

Kiedy się trafi
Ładna niedziela,
Gdy słonko trochę
Ciepła udziela,
Wtedy panowie
I piękne panie
Idą gremialnie
Na grzybobranie.
Same „prawdziwki”
Smaczne w śmietanie,
To dla smakoszów
Najlepsze danie!
A więc załoga
Idzie gęsiego,
Słychać okrzyki:
Tutaj, kolego!
Tutaj są grzybki,
Cała rodzinka,
Aż na sam widok
Płynie mi ślinka!
Tutaj są rydzy,
Tu zaś borowik,

Tępo zostawmy
Dyrektorowi,
Niech się pochwiali,
Ze też coś znalazł,
Skoro do lasu
Odważnie szalał.
Trzeba to ścinać,
By nie uszkodzić...
A po co? Wyrwać!
Nie o to chodzi!
Wyrwać z korzeniem
Takiego smyka,
A potem żywo
Lu! do koszyka!
Ze się to niszczy?
Ze w przyszłym roku
Nie będzie grzybów
Na każdym łokciu?
Grunt, że dla innych
Nic nie zostanie,
A nam udato
Się grzybobranie!..

SPIECIA SPICIA



— COŻ TO za zwyczaj gwizdać przy pracy?
— A kto powiedział, że ja pracuję? Ja tyłko o gwizdać...
— PAN WYBACZY, panie kierowniku, ale ja za zeszyły miesiąc nie dostałem premii.
— Wybacz...
— WYOBRAŻCIE SOBIE, wczoraj widziałem jak przejechało kominiarza.
— To już jest groźne, kiedy człowiek nawet na dachu nie jest bezpieczny!
— ANGIELKA zaproponowała szkockiej chłopce kupno kapelusza:
— Czy to ma być kapelusz słomkowy czy welurowy? — spytała Szkotkę.
— O ile nie robi to pani różnicy, wolałabym słomkowy. Po znośności, mogę go dać jeszcze do zjedzenia krowie.
— PANI SYN jest słaby w geografii — informuje podczas wywiadówki nauczycielka.

— Nie szkodzi, proszę pani, my i tak nigdzie nie podróżujemy.
— NA BRZEGU rzeki siedzi mężczyzna trzymając w ręce gazetę i młotek. Jeden z przechodniów zatrzymuje się i pyta zdziwiony:
— Panie, co pan tu robi?
— Łowię ryby na gazetę.
— W jaki sposób?
— Rzucam gazetę na wodę, a kiedy ryba wychyli głowę i zaczyna czytać, ja na nią z... młotkiem.
— I dużo pan w ten sposób złowił?
— Pan jest dwunasty...
— PODOBNO, Małgosiu, wychodzisz za męża? A kto będzie tym szczęśliwym?
— Przede wszystkim mamusia.
— PROSZĘ SIĘ NIE BAC — uspokaja lekarz pacjenta. — Ja miałem podobną chorobę i wyszedłem z niej.
— Tak, ale pan miał na pewno innego lekarza.

SPIECIA SPICIA

ACH, CI MŁODZI!

— Co gdzie dają? — Tańce dają!

— Patrz — twój ojciec!

— I ci ludzie nazywali się rycerzami!

— Papo, czy mógłbyś mi dać jeszcze pieniądze przeznaczone na studia?

Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”, „Kraj Rad”.

Fryderyk Podolecki

FRASZKI

MEDYTACJA
Nie utem — nazza
Zyska-li na tym czy
Kowalski pragnie ją —
Nowymi słowy (uzb)
o g a c i d l

Mąż — w roli trenera,
Zona — w po(d)noszeniu
ciężarów

NADWRAZLIWIEC
Już patrząc na robotę
Zalewa się potem.

OPINIA
Na studiach oceny z seksu
Niejeden(a) zalicza bez
indeksu

MOŻLIWOŚCI
W domu można się nieraz
Wyżyć w dziedzinach paru:

AKO DYREKTOR NACZELNY własnego mieszkania wy-
stąpiłem w czarnej dwurzędówce z muzyką, żona — w
charakterze dyrektora administracyjnego — w wieczoro-
wej sukni, synowi i córce poleciłem zdjąć dzinsy i półgól-
fy, włożyć granatowe mundurki i nie przyjmować żadnych te-
lefonów (telefonu nie mamy, ale tak się mówi w ważnych
sytuacjach). Przystąpiłszy do uroczystości pożegnania sta-
rego, zastąpionego pracownika, który o to odchodził na emery-
tę.
— Byliście pracownikiem oddanym całym sercem na luf
wichury — odczytywałem z karteczki, zwracając się z szacun-
kiem do lakierowanego kija opartego o ścianę. — Stałicie
całe lata wiernie i zapamiętałe w szparze między futryną a
drzwiami balkonowymi i blokowaliście je skutecznie przed
zamknięciem, aby wietrzenie mieszkania mogło się skutecz-
nie wbrew zapędowi wiatru zmierzającego do trzaśnięcia
drzwiami...
Zona odchrząknęła, łamując wzruszenie.

Romuald Lenech

Uroczystość

— Stałicie z samozaparcem i trzeszczeliście niemilosier-
nie, kiedy wiatr dął silnie i pragnął huknąć drzwiami. W
wieleleńmi trudzie głowa wam oblażała z farby, tj. posiwia-
ła. Porobił się w niej nawet rysy i pęknięcia... — Podszed-
łem bliżej do półtorametrowego kija lśniącego resztkami far-
by i przeznaczony niedługo na stylisko do mioty, nim awan-
sował na „odwrotnego”.
— Kiedy sił wam już brakuje do pełnienia zaszczytnych
obowiązków, odchodźcie na zdrowienie czy też zdrętwienie
— czytałem myląc się ze wzruszenia. — Pozwólcie, że wychy-
lę na waszą cześć lampkę wina!
Wskutek ostrzejszego poddmuchu wiatru kij nie wytrzymał
napiecia i rąbnął mnie z trzaskiem w piersi.
— Mógłbym dalej blokować cię, czyli drzwi, gdyby nie leżał
smarkacz na moim miejscu!
Wszyscy teraz spoglądali na nowy metalowy, lśniący
haczyk, wstrubowany świdło wraz z zakrętką w drzwi i fut-
rynę.
— Wierciecie mi — uderzyłem się w pierś już bez pomocy
kija — byłem przekonany, że jeszcze całe lata będziecie pra-
cować. Zwątpiłem, czy kiedykolwiek kupię za mojej kadencji
prosty haczyk do drzwi. Obiegłem całe miasto bez skutku,
aż tu dyrektor administracyjny, znaczy się — żona, kupił
jakimś cudem ostatnie dwie sztuki w sklepie w Miałkowi-
cach Górnych podczas postoju autobusu...
Głos mi się załamał. Poprawiłem muszkę, odchrząknąłem,
kazaleć puścić z taśmy radosnego marsza i wśród toastów
na cześć kija-emeryta dobrnęliśmy do końca milej uroczy-
stości.

CO NA GŁOWĘ?



NIE BOJMY SIĘ MODY

JESIENIA zaczynają się tradycyjne
kłopoty większości pań: co włożyć na
głowę? Zwycię, czy nawet najbardziej
fantazyjne kapelusze raczej wyszły z
mody. Berety, owszem, utrzymują się
nadal, na fali mody retro (założone na
bakter, w stylu z filmu „Bonnie and
Clyde”). Ale tego roku moda powraca
do zwykłych chustek, fularów, zawo-
jów.
Sporządzone z błyszczącego i koloro-
wego materiału zawój, związany zgo-
dnie z zasadami aktualnej mody, jest
rzeczywiście supertwarzowy, a w do-
datku bardzo funkcjonalny. Najlepiej
jest mieć parę takich chustek (wyda-
tek niewielki), dostosowanych kolora-
mi do posiadanej odzieży.
Głowa musi być ciasno opasana, a
końce chusty — związane z tyłu, na
około zawiąsane, albo też wykorzystuje się
je w nowy sposób. A mianowicie: do
bocznych rogów zawoju doszywa się
długie, splecione z tego samego
materiału... warkoczki! Muszą wy-

starczyć na to, aby — po zawiązaniu
rogów chustki z tyłu, na karku — war-
koczkami opleść całą głowę raz lub
dwukrotnie.
Niestety, taki zawój-turban jest bar-
dzo ładny, ale tylko wtedy, gdy pod
nim dużo włosów, które nadają głowie
modny, lekko „wydęty” kształt. Co
mają zatem robić kobiety o włosach
krótkich? Mogą, po prostu, ze starego
kapelusza (lub z zakupionego w tym
celu tzw. kaplina — rzecz dość tania)
wyciąć samą główkę. Główka musi być
dość ciasna, aby nie spadała na oczy.
Na niej dopiero upinamy chustkę, tak
jak lubimy (z warkoczkami lub bez).
Można ją — na stałe — lekko podszyc
od spodu.
Można też najwyuczajniej w świecie
nakreślić włosy, pod chustką, na lo-
kówki! Na wieczór mamy wtedy do-
skonale frizurę — a głowa pod chust-
ką zachowuje modny, wypukły kształt.
Nb. masowo praktykują to Amery-
kanki. BARBARA



Nr 37 Tygodnik Nadzwyczajny Rok V

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MYŚLI WŁASNE „KURIERKA”:
● Mając wszelkie prawa obywatelskie masz też prawo do śmiechu.
● Można robić małe rzeczy i można być wielkim. Nie zawsze wielkie czyny towarzyszą wielkim ludziom.
● NADZIEJA choć oznacza sporo nie oznacza też NIC. Liczą się tylko nadzieje spełnione!
● Kudłaczce niekoniecznie

muszą być włochaci, trafiają się też tyśi.
Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:
Felietonista typodnika „Kultura” J. Z. Stojewski (ps. Ham — Ham — Hamilton) oświadczył, że w ogóle cukru nie jada, bo to truciźna. Ma chyba rację, bo w wieku J. Z. Stojewskiego wszystko już szkodzi.
Komentatora pisma „Student” W. Sadurski cieszy

fakt, że tygochnik „Ekran” lansuje reżysera BOHDANA PORĘBE, którego komentarz uważa za piękny i męczy, ale obawia się, czy nie odbywa się to kosztem wizerunków RYSZARDA FILIPSKIEGO. Proszę się nie martwić się p. Sadurski, niedługo będzie lepiej.
Redaktor Alina Budzińska występująca w piśmie „Panorama” zapytała aktorkę Hannę Stankównę: czy trudno kobiecie zagrać rolę meszka? Hanna Stankówna odpowiedziała: Nie! Interesujące czy mężczyźni potrafią niewieścieć?
Ludzie zbliżeni do Starożytności twierdzą, że także J. P. GAWLIK (dyrektor) jest za podtrzymywaniem tradycyjnej przyjaźni między Opolem a Krakowem. Nie oryginalnego, bo są to już związki prawie rodzinne.

NA LINII A-B (zamiast felietonu)
Nie wiem czy to dobrze czy źle, ale nie mnie już nie trytuje. Mam zresztą skuteczną receptę na wszelkie niepokoję. Najlepszą, jak sądzę, metodą wypracowywania cierpliwości — a co za tym idzie spokoju — jest poszukiwanie różnych luksusowych towarów w sklepach. Na przykład ostatnio znowu zapakę z ZPZ w Bystrzycy!
Miał rację wielki Wiktor Hugo: „Przez życie jak przez błoto idzie się z trudem”. Tak, tak. No cóż, red. Leszek Mazan przypomniał mi, że dyrektor fabryki zapakę w Czechowicach był do niedawna — a może nawet jeszcze jest — prezesem tamtejszej ochotniczej straży pożarnej. Można się domyślać — choć tego już red. Leszek Mazan nie wie — że dyrektor ma własną koncepcję zmniejszenia tzw. palności, jak pisał w sprawozdaniach strażacy.
Nie, nie mnie nie trytuje. Myślałem, że przynajmniej dyrektor Wydawnictwa Literackiego w Krakowie doc. Andrzej KURZ zrobi mi krzywdę i nie wyda utworu, ale gdzie tam. Twierdzi, że choć uprawiam dziennikarstwo dalekie od moralności dzieło kiedyś opublikuje. Mam zamiar już — dzięki Andrzejowi Kurzowi — zbierać gratulacje bijąc przy okazji i rekord prezydenta USA Teodora Roosevelta, który w ciągu jednego dnia w 1907 roku uścił w Białym Domu dłonie 8513 osobom i młodego — dziesiętnastolatniego Prestona Stockmanna z Ulica w stanie Nowy Jork, który stojąc u wejścia do ruchliwego domu towarowego w swoim mieszkaniu uścił 8643 osobom. Tylko żeby wystarczyło mi mydła!
Nie rozumiem ludzi nerwowych, a zwłaszcza tych którzy

denewrują się, w wymyślając sobie kłopoty. Nie mają na co dzień żadnych problemów więc imaginują. Taki mieszkaniec Myślenic to pisuje i pisuje do „Gazety Południowej” — straszny sąd, domaga się satysfakcji. Kiedyś tam wycytał w „Krzyszówce” — poziomie 7: opryszek, zbroj, co w rozwiązaniu znacząco poziomu 7: bandyta. Mieszkaniec Myślenic nazywa się J. OPRYSZEK i nie żyje sobie by „Gazeta Południowa” nazywała go bandytą, bo niktogo nie zamordował!
Na pewno ma rację, bo obywatel ma zawsze rację. Tylko po co te nerwy?
CENY!
„Express Wieczorny” podaje ceny podręczników szkolnych na giełdzie: „Matematyka” dla kl. VIII za 12 zł. kosztuje 180 zł, „Przyroda” dla kl. V za 12 zł kosztuje 150 zł a podręcznik dla szkół medycznych „Anatomia i fizjologia”, którego cena nominalna wynosi 40 zł, kosztuje 600 zł!!! „Kurierek” nosi się z zamiarem zorganizowania specjalnego zespołu skrybów, którzy będą przepisywali — na specjalne życzenie — poszukiwane książki; oczywiście taniej!
GESING I LUDZKOŚĆ
Rzecznik prasowy prezydenta miasta Krakowa, red. ANDRZEJ GESING zlamiał zębro. Zębro zrosło się nieco krzywo i zachodzi konieczność amputacji kawałka. Interweniowano tam gdzie trzeba, by ów kawałek zębra Gesinga zabezpieczyć: historia ludzkości zna już wypadek dostania się zębra w niewłaściwe ręce.
„KURIEREK” może pomóc ci nawet na gryzobranie: my najlepiej odróżniamy CO jest CO I KTO jest KTO?

Dział fotograficzny „Kurierka”:
POŁOŻNI MIEJSKA
WYPUZCZANI SUKIN SŁOWNICH
UL. BOH. STALIMORU 47/4
Tak więc koncentracja sił i środków! Fotografował Jerzy SADECKI.